

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

Kosztuje
na cały rok:

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

Należytość płać się
z góry, rocznie lub
z półrocznie. z

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Pod rozwagę Braci Ludowców.

Dobry gospodarz co pewien okres czasu sporządza za ubiegły czas rachunek. Bada w nim dokładnie każdą gałąź gospodarstwa, a na podstawie tych badań wprowadza nowe zarządzenia takie, któreby mu bądź zysków przysporzyły, bądź też uprościły wykonanie pracy. Wyrzuca zaś stare sposoby, które okazały się już nieużyteczne a może szkodliwe. Te same rewizje wewnętrzne sporządzają u siebie corocznie wszelkie zakłady i instytucje. Taka rewizja jest konieczna z tego względu, ażeby samego siebie upewnić gdzie jestem a co mam robić na przyszłość? Stan swój wewnętrzny powinien znać każdy, by nie dać się straszyć ani napadać, a przynajmniej nie denerwować się napasciami wrogów, od których ani prywatni ludzie, ani stowarzyszenia nie są wolne.

Jako członek P. S. L., jednostka wśród tysięcy duchowo spokrewnionych i skupiających się pod wspólnym sztandarem, uznając potrzebę konieczną takiego przerewidowania się, postanowiłem wnieść na ten temat dyskusję, do której podaję moje skromne uwagi. Z góry zaznaczam, iż podając te uwagi, nie twierdzę jakobyśmy całkowicie bez obliczeń się obchodzili, boć na setkach sejmików relacyjnych zdają posłowie sprawozdania ze swoich czynności, a i „Przyjaciel Ludu“ daje takie sprawozdania, a na posiedzeniach Rady Naczelnej P. S. L. kilka razy do roku zwoływanych, prezes Stronnictwa daje szczegółowe wyjaśnienia i sprawozdania za czas ubiegły i podaje pod dyskusję plany na przyszłość. Pewnym jednak jest, że wielu z Braci ludowców nie mając czasu uporządkować sobie i powiązać tego liku sprawozdań, kieruje umysł do pojedynczych rzeczy, a pomija myśl o całości Stronnictwa, co jest najważniejsze.

Chcąc się dokładnie przerewidować, musimy porównać naszą teraźniejszość z przeszłością w pewnych odstępach.

Czem byliśmy od zawiązania się Stronnictwa aż do wywalczenia reformy wyborczej do parlamentu? Byliśmy rzeszą ściganą niemiłosiernie przez wszelkie władze za to, że poważyliśmy się protestować przeciw krzywdzie ludu, że wazyliśmy się domagać różnych praw obywatelskich. Na czele rzesz stał obecny prezes P. S. L., który za pomocą „Przyjaciela Ludu“ i setek zgromadzeń urządzanych w każdym zakątku kraju budził śpiących, dodawał odwagi własnym przykładem do rzucania prześladowcom prawdy w oczy.

Oprócz Stapińskiego wielu pierwszych pionierów P. S. L. z odwagą graniczącą z rozpaczą, rzucali się śmiało na ówczesnych samodzierżców władzy i ich sprzymierzeńców. Kilku zaś posłów cudem prawie wśród tego ucisku wybranych, miało obowiązek pod osłoną swojego mandatu ochraniać owe rzesze szturmujących, przedkładając przed forum parlamentu sławne nadużycia galicyjskie, albo też protestowało przeciw nowym gwałtom, które ludowi polskiemu zagrażały. Był to okres szturm ludu do twierdzy jego krzywdzicieli pod hasłem: »zburzyć ówczesny stan«.

Ponieważ ówczesny stan był niewątpliwie bolesny i krwawy, dlatego hasło »burzyć« zyskało szybko wielką moc zwolenników. Gdy zatem nadszedł czas rozszerzenia prawa wyborczego do parlamentu, gdy pękła zaporą, wykluczająca setki tysięcy ludu od prawa głosowania, lud ten ruszył potężną lawą do urny wyborczej pod hasłem: »burz i wyrzuć przywłaścicieli«. W szturmie tym P. S. L. odniosło nadspodziewany sukces, bo zyskało 18 mandatów poselskich. Na tym falcie zamyka się pierwszy okres życia i rozwoju naszego Stronnictwa.

Szarża ludu, szczególnie nas chłopów była tak gwałtowna a karna i poważna, że panowie wyznawcy »porządku i ład« zostali zmuszeni do traktowania z wyznawcami »burzenia«. — Wiele rzeczy, które zdawały się przed wyborami odda

lonemi na lata, zostały szybko załatwione i tak: prześladowania ludowców przez władze polityczne zostały zaniechane. Wielu starostów i komisarzy (od robienia wyborów) zostało przeniesionych z rozkazem równego traktowania ludzi.

Przykry zatarg z duchowieństwem został załagodzony, a ponadto wybory do Sejmu odbyły się przynajmniej w olbrzymiej większości naszych okręgów spokojnie, bez nadużyć (galicyjskich).

Nastał więc w zasadniczym sprawach wobec P. S. L. zwrot ze strony władz i stronnictwa konserwatywnego, mającego bądź co bądź jeszcze dotąd wiele władzy w ręku. Ze strony naszej musiał także w sposobie politykowania nastąpić pewien zwrot poważny, a mianowicie przy obecnej liczbie posłów z polityki »burzenia« i protestów, musieliśmy zejść na politykę porozumień i układów, co nie oznacza, jakobyśmy z kimkolwiek mieli zawrzeć jakieś stałe paktu, jako fałszywie wrogowie nam przypisują.

Wstępując do Koła polskiego, zaznaczyliśmy wobec całego społeczeństwa polskiego, iż jako przedstawiciele polskiego narodu, chcemy w obronie narodowej iść solidarnie. Nie wstąpiliśmy do Koła jednak wprzód, dopóki statut jego nie zostało tyle zmieniony, że chroni nas, jako stronnictwo samodzielne, któremu w sprawach ekonomicznych działanie na własną rękę jest umożliwione.

Jeszcze jedna zmiana w sposobie prowadzenia polityki nastąpiła nieprzewidzianie, a to z tej przyczyny, że po rozbięciu konserwatystów (stańczyków) przy ostatnich wyborach wraz z ludowcami weszło do parlamentu (słabe przedtem i liżące ręce konserwatystom) stronnictwo wszechpolskie w poważnej liczbie. Stronnictwo to z nazwy demokratyczne, w istocie bardziej skorumpowane niż stańczykowskie, a przeważnie z klasy urzędniczej się rekrutujące, zaraz od początku zdradziło się z tem, że nie przebiera w środkach, by tylko mózgi całkowicie ująć władzę w ręce.

Ponieważ wiekowe doświadczenie uczy, iż najniebezpieczniejszą klasą rządzącą jest stan urzędniczy, P. S. L. zmuszone zostało wypowiedzieć temu stronnictwu walkę tembardziej, że wszechpolacy sami zaczepki szukali intrygując i rozbijając chłopów, kupecząc w parlamencie ich interesami i równocześnie tumaniąc ich w gazetkach, że to na ich dobro wychodzi, a więc takich szkodników musimy tępić.

Ten nowy zwrot w walce, że obecnie więcej przeciw wszechpolakom aniżeli konserwatystom występujemy, bywa szczególnie przez samych wszechpolaków fałszywie tłumaczony, jakobyśmy ze stańczykami się pogodzili i pakt zawarli. Faktem jest, że P. S. L. z nikim paktów nie zawiera, lecz zwalczą po porządku tego, kogo za najniebezpieczniejszego wroga dla ludu uważa.

Oprócz powyższych zmian zewnętrznych w sposobie prowadzenia polityki, przeszliśmy wewnętrznie ciężką chorobę w łonie stronnictwa. Pewna

część wyznawców naszego programu, nie będąc zadowoloną z drogi politycznej, jaką większość tyczyła, zajęła stanowisko separatystyczne (odosobniające) tworząc tak zwaną »frondę«.

Był to bolesny cios dla Stronnictwa, bo odsloniło u poważnej liczby członków brak karność, tej strasznej naszej wady narodowej. Obecnie jednak różnice te się zacierają i da Bóg wnet się zatną.

Widzimy między pierwszym okresem istnienia P. S. L. a stanem obecnym olbrzymią różnicę. Podczas gdy w pierwszym okresie prezes obecny Stronnictwa p. Stapiński przy pomocy przejętych sprawą jednostek i jego »Przyjaciela Ludu« zbierał gwardję »burzenia«, robiąc wiecami politykę w kraju, a kilku posłów w Sejmie i parlamencie miało zadanie osłaniać tę robotę, to obecnie mamy dwa poważne kluby poselskie P. S. L. tak w Sejmie jak w parlamencie, których zadaniem jest nie osłanianie roboty »burzenia«, lecz udział w pracy budowniczej ustaw.

Dziś już nadchodzi czas, że szerokie masy ludowe nie zadowolnią się tem, by przy wyborach wygrać w paru okręgach kilku posłów do wnoszenia interpelacji; lud dziś będzie żądał zmian w ustawodawstwie na różnych polach, tak krajowych jak państwowych. Ludowi temu należy pomóc w organizacji stowarzyszeń zawodowych, zarobkowych i gospodarczych.

Nowa droga, na którą P. S. L. zejść musiało, jest cięższa i mozolniejsza od dawnej, bo łatwiej jest burzyć niż budować. Pierwszej czynności dokonać można masowym zapalem, do drugiej trzeba mieć dobrze zorganizowaną armję robotczą i wytrawnych kierowników, którzyby mieli czas dokładnie przemyśleć plany i pracę rozłożyć.

Gdy zestawimy stan nasz obecny z poprzednim, okaże się, że jest korzystny dla Stronnictwa i dla ludu, bo spokój, jaki Stronnictwo sobie wywalczyło i przejście na drogę budowania jest już wielkim postępem.

A jednak o ile mogłem zauważyć, na tej nowej drodze widać u wielu członków P. S. L. pewne wahanie się i rezerwę. Wrogowie zaś nasi starają się z tego wahania ukuć broń, wmawiając w nieświadomych o słabszej sile Stronnictwa.

Wahanie to jest dla mnie zupełnie zrozumiałe; jest to zjawisko, pojawiające się zawsze czy u jednostki, czy u mas wtenczas, gdy przyjdzie zmienić utarty sposób postępowania. Wahanie to zniknie, skoro na nowej drodze zaprowadzony będzie rozdział pracy i uporządkowane będą etapy tej pracy. Mamy dziś do dyspozycji na tej nowej drodze już sporą garść instrumentów i rąk do pracy — mamy dwa Kluby poselskie w liczbie około 40 posłów, mamy sporo zwolenników wśród inteligencji, mamy tysiące chłopów czytających »Przyjaciela«, mamy dzielnego prezesa, który oddaje na usługi P. S. L. nie tylko siebie, ale i pismo swoje »Przyjaciela Ludu«, mamy ludzi ofiarnych.

A chociaż mamy i wrogów nieprześlągniętych, to jednak chociaż powoli robota pójdzie naprzód, gdy się postaramy o najpilniejszą rzecz, której

dziś najbardziej nam potrzeba, tj. wzorową organizację.

O tej najważniejszej sprawie, bez której żadna robota dobrze nie pójdzie zamierzam w przyszłym numerze napisać. *Michał Olszewski,*
poseł do Rad. państwa.

Karczma.

Wobec ustawowo zabezpieczonego wygaśnięcia prawa propinacji z końcem b. r. — wobec wprowadzenia w życie z początkiem 1911 r. koncesji na wyszynk trunków alkoholowych (spirytusowych), w końcu wobec faktu potrzeby zasilenia funduszków gminnych na cele pokrycia zadań samorządnych nowymi źródłami dochodu — okazuje się potrzeba omówienia spraw tych nieco obszerniej.

Wyłączne prawo wyszynku wódki, piwa i miodu posiadała za czasów pańszczyźnianych na swym majątku dziedzic wioski. Jak to prawo wykonywał, szeroko rozwodzić się nie będę, wspomnę tylko to, co nieliczni starsi wiekiem pamiętają, że dziedzic osadzał na karczmie arendarza, który płacił mu albo czynsz roczny z góry, albo też obowiązany był z jego gorzelnii pobierać okowitę i tę okowitę po cenach z góry przez dziedzica ustanowionych sprzedawać. Chłopom pod karą nie wolno było chodzić do karczmy innego pana. Upijać mu się było wolno, nawet bez pamięci, o ile pańszczyznę odrobił — ale tylko wódką własnego dziedzica.

Nie o wiele lepiej działo się po miastach. Miast wolnych mających prawo we własnym zarządzie szynkować wódką było nie wiele. W miastach i miasteczkach należących do wielkopańskich majątków wydzierżawiał dziedzic prawo wyszynku jednemu lub kilku żydom. Wykupno pańszczyzny nie zniosło tego przywileju dziedzica. Prawo wyłącznego wyszynku w całej gminie posiadał i nadal właściciel majątku tabularnego, który to prawo tym samym lub potomkom pańszczyźnianych szynkarzy wydzierżawiał. Zmieniło się tylko tyle, że po zniesieniu pańszczyzny chłop miał wolność pić we wszystkich szynkach i przez wszystkie dni tygodnia, ponieważ mu już pańszczyzna nie przeszkadzała. To jednakże prawo wyszynku przywiązane do posiadania majątku tabularnego z całej Austrii istniało jedynie w Galicji i Bukowinie. Prawo to było niczem innym, jak uiszczaniem podatku przez ludność konsumującą (pijącą) alkohol na rzecz właściciela dóbr tabularnych. Było to jedną z resztek, średniowiecznych przywilejów szlacheckich — rzeczą, która z końcem dziewiętnastego wieku niczem uzasadnić się nie dała.

Nie dziw więc, że wobec ogólnego prądu, powszechnej opinii, a także wobec woli rządu wie-deńskiego — nawet ówczesny Sejm galicyjski mu-

siał się zgodzić na zniesienie prawa propinacji, czyli wyłącznego wyszynku właścicieli dóbr tabularnych.

Przywileju tego jednakże nie odebrano wielkiej własności, prawa tego wielka własność się nie zrzekła dla dobra kraju, (jak to niejednokrotnie się z ust posłów konserwatywnych słyszy). Za ten przywilej kazano sobie zapłacić, i to wcale nie małą sumę, gdyż kwotę 124 milionów 400 tysięcy koron.

Przy obliczaniu odszkodowania, brano pod uwagę płacony czynsz roczny przez arendarza, lub propinatora, od tego czynszu odliczano świadczenia w naturze, jak wartość czynszu z mieszkania i gruntu; tak obniżony czynsz mnożono przez 20. W ten sposób obliczony kapitał otrzymywał »dzie-dzic« w cztero procentowych obligacjach propinacyjnych.

Wynagrodzenie to nie było wcale krzywdą ani ofiarą wielkiej własności. Jeżeli się weźmie pod uwagę ceny majątków ziemskich, jakie się utrzymywały przed zniesieniem prawa propinacji i jeżeli się porówna z tą ceną, jaką otrzymywała wielka własność po wykupnie tego prawa, to wówczas dojdzie się do przekonania, że zwłaszcza ci, którzy majątki nabyli na lat kilka przed zniesieniem, zrobili doskonale interes. Faktów takich można naliczyć setki. Wobec tego trudno mówić o jakichkolwiek ofiarach.

Sejm uchwalając ustawę (z 22 kwietnia 1889) o zniesieniu prawa propinacji nie mógł wiedzieć, czy roczny czynsz dzierżawy wystarczy na umorzenie pożyczki na ten cel zaciągniętej. Zdania były podzielone. Większość była przekonana, że kraj będzie musiał dołożyć miliony, zwłaszcza że dzierżawa propinacji miała być wykonywaną tylko przez lat dwadzieścia na rzecz spłacania pożyczki 124 milionów koron.

Zarząd propinacją, która po wprowadzeniu ustawy w życie stała się instytucją krajową, przeszedł w ręce c. k. Dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego, będącej organem c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Dyrekcja wydzierżawiała prawo propinacyjne bądź to z wolnej ręki bądź też w drodze publicznej licytacji, a uzyskiwała zato kwoty tak znaczne (około 10 milionów koron rocznie), że one wystarczały nie tylko na oprocentowanie i umorzenie pożyczki 124 milionów koron, ale przez cały przeciąg czasu wykazywała nadwyżki, z których utworzono t. zw. fundusz zasobowy. Z końcem r. 1908 fundusz ten przedstawiał kwotę 38,107,361 koron. Do końca roku 1910 fundusz ten podług bardzo skrupulatnych obliczeń urosnąć powinien do kwoty 40,141,591 koron.

Ponieważ jak to poprzednio zaznaczyliśmy, większość sejmowa, uchwalająca ustawę, nie miała pewności czy roczny czynsz dzierżawy prawa propinacji wystarczy na oprocentowanie i umorzenie pożyczki 124 milionów koron, przeto postanowiła,

Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszke do kawy.

że pożyczka rozłożoną ma być na lat 25 czyli do 31 grudnia 1915 r. Z początkiem roku 1911 pozostać ma jeszcze z pożyczki 124 milionów niespłaconą reszta w kwocie 35,762.200 koron. (Dziewięćdziesiąt milionów spłaconych zostaje przez pierwszych lat dwadzieścia).

Na spłacenie tej pozostałej reszty pożyczki 34,762.200 koron utworzono t. zw. fundusz rezerwowy, do której co roku państwo przyczyniało się kwotą 2 milionów koron i to począwszy od r. 1888. Fundusz ten nie był przez cały przeciąg wykonywania prawa propinacji używanym, wskutek czego do końca r. 1908 wzrósł do wysokości 18,207.776 koron (przez doliczanie procentów do kapitału), zaś do końca r. 1910 według wszelkiego prawdopodobieństwa wzrośnie do kwoty 19,191.214 koron. Razem zatem po koniec roku 1910 będzie posiadać fundusz propinacyjny kwotę:

19,191.214 kor.	w fund. rezerwowym
40,121.591 „	„ zasobowym

czyli razem 59,312.805 koron,

natomiast pozostanie do spłacenia od r. 1910 do końca 1915 r. kwota 34,762.200 koron, czyli że powinno być więcej o 24,550.605 koron.

Jak widzimy, obawy potrzeby dopłaty nie tylko się nie sprawdziły, ale pozostaje z obliczenia nadwyżka przeszło 24 milionów koron. Pięniędzy tych jednakże nie doczekamy się. Jak wiadomo, wskutek ciągłego wzrostu wydatków krajowych, oraz wskutek niemożebności nakładania dalszych dodatków do podatków, uchwalił Sejm, ażeby niedobory budżetowe począwszy od roku 1906 pokrywać krótkoterminowymi pożyczkami z funduszu propinacyjnego.

Pożyczki te wynosiły:

w r. 1906	2,225.000 K	
w r. 1907	2,523.000 K	
w r. 1908	8,336.182 K	(regulacja płac nauczyciel.)
w r. 1909	około 9,000.000 K	{ (zamknięcie rachunkowe za ten rok nie ukończono)

Razem 22,083.182 K

Czyli, że pożyczki z funduszu propinacyjnego po koniec r. 1909 prawie całą nadwyżkę dochodów funduszu propinacyjnego zjadają. Jak wiadomo, budżet na r. 1910 kończy się niedoborem około 13,000.000 K, który również pokryty będzie pożyczką, ale już nie z funduszu propinacyjnego tylko inną krótko terminową pożyczką.

Tych kilka słów nie należących do przedmiotu uważałem za wskazane dla objaśnienia całości dodać.

Na wykupnie prawa propinacji zrobili nie tylko dobry interes właściciele dóbr tabularnych, także dobry interes zrobił kraj, gdyż ludność przestanie w końcu płacić podatki konsumcyjne na rzecz tabularzystów i bez dokuczliwej dopłaty pozbywa się przywileju, ale zrobili także znakomite interesu rozmaici króle propinacyjni, dzierżawiący całe połacie powiatów, w których podzierżawiali szynkarzom prawo wyszynku, zarabiając na tem niejednokrotnie dziesiątki tysięcy koron rocznie. Zarobek ten trudno oznaczyć, wynosił on jednak wszelką pewnością kilka milionów koron.

Dochód z prawa propinacji od czasu objęcia

propinacji przez Dyрекcję funduszu propinacyjnego prawie się podwoił. Przyczyny były dwojakie. Pierwsze przyrost znaczny ludności i podniesienie się dobrobytu (choć z drugiej strony obniżenie pijaństwa powinno do przeciwnego prowadzić rezultatu), z drugiej zaś strony daleko lepsza administracja czyli zarząd propinacją i jej funduszami.

Okazuje się jasno, że w sprawach podatkowych (propinacja nie była niczem innym jak podatkiem konsumcyjnym od wódki, piwa i miodu) tylko sprężysta administracja jest celową. Można to w tym wypadku z całą pewnością napisać, ponieważ nikt powiedzieć nie może, że przedtem, kiedy prawo propinacyjne wykonywał sam dziedzic, a w jego zastępstwie arendarz, ludność była mniej obciążona jak obecnie. Obciążenie było w jednym i drugim wypadku jednakowo dokuczliwe, zaś dochód przy wykonywaniu prawa przez Dyрекcję funduszu propinacyjnego był dwa razy większy. (C. d. n.) /

Wybory do Rady powiatowej w Brzozowie.

Bracia Chłopi! »Wszelkie królestwo przeciw sobie podzielone — upaść musi«. Tak mówi pismo św. Każdy rozumny człowiek przyznać musi, że to święta prawda. Niezgoda rujnuje. Zwłaszcza my chłopi musimy iść zgodnie i solidarnie, bo inaczej to nas rozdrapią kruki — wrony.

Koniecznym warunkiem zgodnego działania jest organizacja, a podstawą organizacji jest posłuch dla przewodztwa. Bez dowódcy rozpierzcha się i najlepsza armja i przegrać musi bitwę.

Naczelnym wodzem naszej chłopskiej armji powiatowej jest nasz zacny poseł dr Stanisław Biały. Potośmy go wybrali posłem, aby nas prowadził do zwycięstwa. Więc powinniśmy mu ufać i słuchać jego komendy.

Mamy wybory do Rady powiatowej z kurji chłopskiej we wtorek 12. kwietnia b. r. Ułożyliśmy na zgromadzeniu listę naszych kandydatów 12, na których zobowiązaliśmy się głosować. Poseł dr Biały ogłosił nam to w poprzednim numerze »Przyjaciela«.

Więc sprawa skończona. Każdy wyborca, poczuwający się do jedności chłopskiej, wie już co ma uczynić w dniu 12. kwietnia: głosować tak, jak poseł Biały ogłosił.

Tymczasem różni upadli kandydaci, którym tak bardzo zależało na wyborze do Rady pow. — nie wiemy dlaczego, boć niema się o co dobijać — a jeszcze więcej różni rozbijacze i intryganci starają się różnymi sposobami pokłócić między sobą armję chłopską. Jeżdżą od gminy do gminy i zasiewają niezgodę. Byli i u nas w Trześniowie, ale dostali odprawę porządną. Próbowali z różnej beczki agitować, to przeciw dwom księżom, którzy są na naszej liście kandydatów, to przeciw sędziemu p. Feliksowi, to znów podbechtywali, że z Trześniowa nikogo niema, a że Wzdowa i Turzego pola są itp.

Bracia Chłopi! Nie dajmy się tumanić, nie pozwólmy się rozbijać, tylko jak jeden mąż stańmy do głosowania i idźmy za radą naszego dowódcy powiatowego, kochanego posła, dra Białego, a Bóg nam da zwycięstwo!

Komitet gminny P. S. L. w Trześniowiu.

Szanowni Wyborcy! Jak Wam wiadomo, już niedługi okres czasu dzieli nas od mających się odbyć wyborów do Rady powiatowej w Brzozowie z kurji gmin. Apeluję przeto gorąco do Wyborców, abyście się najściślej zastosowali li tylko do tej listy, na której wymienione są nazwiska, które wskazał Komitet powiatowy P. S. L. w poprzednim numerze „Przyjaciela Ludu”. A więc Bracia ludowcy, w dzień wyborów 12 b. m. wykażmy swoją siłę, zbudźmy się z ospałości i nie pozostawajmy w tyle, ale swartym szeregiem stańmy przy urnie wyborczej i oddajmy głosy na ludzi pracy, żelaznej woli, prawego charakteru, wpływom wszechpolskich macherów niedostępnych a gdy tacy tam zasiądą jako radcy, to z całą pewnością już dziś możemy powiedzieć, że niejedną sprawę, dzisiaj odłogiem leżącą przeprowadzą dla ludu korzystnie. A więc baczność! — ramię do ramienia, a wola ludu spełnić się musi! Pamiętajmy, że przyszłość nasza od nas samych zależy!

Za komitet Jan Konieczka z Humnisk.

Nozdrzec (pow. Brzozów). W wiosce naszej, liczącej do 300 numerów, mieszkają sami Polacy, ludzie trzeźwi i pracowici, lecz mieli jedną złą wadę — brak oświaty i postępu. Od lat kilku trafiały się jednostki, które pomagały wiosce naszej do zjednoczenia ludu pod sztandar P. S. L. i wzniewały zapal i miłość ku dzisiejszej oświacie i postępowi. Ale cóż z tego, gdy tym chętnym, którzy z poświęceniem chcieli pracować dla ludu, stawiała opór Rada gminna. W tej Radzie zasiadali ludzie, których urząd trwał po lat 26 do 30! Więc jakżeż można było posłać jaką petycję, lub założyć jaki komitet, czy to gminny, czy powiatowy, gdy władza w gminie, to jest Rada gminna zawsze przeciw temu występowała. Nie posądzamy członków byłej Rady, że chcieli działać stanowczo przeciw P. S. L., gdyż chodzili trzy razy do głosowania i zawsze głosowali za p. Stapińskim; ale ile to kosztowało pracy, by wszystkich członków gminy przekonać i całą Radę gminną, która wstrzymywała wszelki ruch i pracę w kierunku Stronnictwa Ludowego. Jak można było złemu zaradzić? Otóż kiedy zostały rozpisane wybory do Rady gminnej, Walenty Toczek zwołał zgromadzenie, zaprosił wszystkich członków gminy i nawoływał swoją piękną przemową do organizacji i wpoił miłość i zapal ku P. S. L. wykazując, jakie skutki może przynieść organizacja. Przyłączyło się do niego kilku wybitnych członków gminy, jak Jan Sochacki, Józef Starzak, Antoni Lach, Szymon Gierula, Walenty Serwatka i wielu innych. Na drugim zgromadzeniu zdobyliśmy większość gminy. Na zgromadzeniu przedwyborczym zdobyliśmy wszystkich członków z ca-

łej gminy prócz kilku jednostek ze starej Rady, którym się postęp i oświata nie podoba. Skoro przyszły wybory 30 marca b. r., pokazało się, że organizacja i oświata dużo potrafi zdziałać, oparta na podstawie sprawiedliwości i gdy w niej są tacy ludzie kierownikami, którzy dobro ludu mają na celu i wyzwolenie jego na sercu.

Otóż my podpisani, członkowie nowej Rady gminnej Nozdrzec dziękujemy publicznie naszemu ukochanemu kierownikowi tej organizacji Walentemu Toczkiowi za jego tak dobrą i pożyteczną dla nas i całej gminy pracę. Wybraliśmy go też członkiem Rady gminnej jednogłośnie i bardzo nas cieszy, że na zgromadzeniu ludowym przedwyborczym w Brzozowie został wybrany na kandydata, jako członek przyszłej Rady powiatowej. Kochani Bracia włościanie z powiatu brzozowskiego! Polecamy go Wam i prosimy o poparcie. Okręg dynowski zna go bardzo dobrze, gdyż pracuje jak może dla ludu.

Nowo wybrani radni: Jan Sochacki, Józef Starzak, Wojciech Gierula, Jan Niemiec, Szymon Gierula, Wojciech Malowski, Michał Toczek, Jan Toczek, Walenty Serwatka, Stanisław Toczek.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemniaki od gradu powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie we**

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

W sprawie koncesji szynkarskich.

Pamiętajcie, że termin do wnoszenia podań o koncesje szynkarskie upływa z dniem 15 kwietnia b. r. t. j. w piątek.

Od kilku starających się o koncesję szynkarską otrzymaliśmy zapytanie, czy można do podania dołączyć świadectwo od Rady gminnej, że gmina oświadcza się za tym lub owym petentem.

Naturalnie — odpowiadamy — nie tylko można, ale jest bardzo wskazane, aby takie świadectwo od gminy na podstawie uchwały Rady gminnej spisane i pieczęcią gminną zaopatrzone do podania dołączyć. Kto już wniósł podanie, może pójść do starostwa i dodatkowo do swego podania dołączyć, albo c. k. staroście wręczyć. Postawie nasi ludowcy będą stać na tem stanowisku, że życzenie gminy powinno być wzięte w rachubę.

Gdyby ktoś miał i inne jakies dowody, przemawiające za jego podaniem, to też może to załączyć.

Gazeta niemiecka „Sonn und Montags Zeitung“ w Wiedniu pomieściła w numerze z 3 bm.

artykuł wstępny z wielkiem oburzeniem na nas za to, że chcemy dotychczasowych szynkarzy-żydów pozbawić chleba. W tymże artykule apeluje gazeta do p. Namiestnika, aby nie zważał na żadne krzyki, tylko aby dotychczasowym karczmarzom dał koncesje, i to jak najwięcej koncesji, choć 15 tysięcy.

Ufamy, że ten głos obrońcy karczem nie będzie wysłuchany.

Z Lubomierza powiat Bochnia donoszą nam, że tamtejsza Rada gminna powzięła uchwałę za udzieleniem koncesji żydowi. Tylko czterech radnych głosowało za katolikiem-chłopem. Ale że ten ulubieniec wójta i większości radnych był kilkanaście razy karany za różne sprawki, więc i tak koncesji dostać nie może.

Gmina Lubomierz liczy zaledwie 60 Nr. domów, więc jest mała i żadnej koncesji otrzymać nie powinna.

Namiestnictwo rozesłało następujące zaawizowanie:

»Według relacji kilku starostw, pojawiły się indywidua, które pod rozmaitemi pozorami wyludniają od starających się o uzyskanie koncesji szynkarskich kwoty pieniężne, obiecując w zamian za to wystarać się o koncesje. Indywidua te przedstawiają się często za wysłanników starostw, dokonując oględzin i pomiarów lokalów szynkowych, zbierają zaliczki na koszta komisyjne, lub po prostu żądają wynagrodzenia za pomoc i protekcję przy uzyskaniu koncesyj i wogóle pod najrozmaitszymi pozorami wyludniają w sposób oszukańczy pieniądze od łatwowiernych.

Wobec tego Namiestnictwo poleciło starostwom, aby przestrzegały bezwzględnie ludność przed podobnego rodzaju wyzyskiwaczami i aby wezwały równocześnie zwierzchności gminne i żandarmerję do energicznego ich śledzenia i dalszego stosownego postąpienia, ewentualnie oddawania przytrzymanych w ręce sądu.

Zarazem ogłoszą starostwa, że nie upoważniły nikogo do oględzin lokalów lub zbierania kosztów komisyjnych itp. opłat pieniężnych koszta komisyjne bowiem w przypadkach, w których odbędą się komisyjne badania lokalów szynkowych będą w swoim czasie zobowiązani złożyć ci, których starostwa do tego pisemnie wezwą, zaś jakiegokolwiek inne opłaty nie będą wogóle od nikogo pobierane.

Przewrotność wszechpolska. Wiadomo, że posłowie wszechpolscy jeździli do Wiednia do ministrów z deputacją szynkarzy żydowskich, aby im dawano koncesje szynkarskie. Wiadomo także, że wszechpolsacy w Sejmie ani razu przeciw szynkom nie przemawiali, tylko ludowcy. Mimo to śmie wszechpolska »Ojczyzna« pisać, że ludowcy milczą w sprawie szynków, bo ich żydzi przekupili. Na taką przewrotność może się zdobyć tylko podła dusza wszechpolska.

Wszyscy posłowie P. S. L. zjadą się 17 kwietnia w Krakowie na naradę, między innymi sprawami także w sprawie koncesji szynkarskich. Dlatego jest konieczne, aby przedtem z każdej gminy doniesiono posłom-ludowcom, kogo gmina popiera i t. p. Zawiadomienie takie można też przesłać wprost na ręce p. Stapińskiego do Krakowa, przed 17 b. m.

Wszechpolski katechizm dla agitatorów.

Stronnictwo wszechpolskie rozesłało swoim agitatorom pouczenie, jak mają agitować przeciw ludowcom.

W obszernym wstępie do tego pouczenia dowodzi pisarz wszechpolski, zapewne dr Grabski, że największą przeszkodą dla rozwoju wszechpolsaków są ludowcy i że należy wyteńczyć wszystkie siły, aby wpływ ludowców na wsi złamać.

Do urzędników w pierwszym rządzie zwraca się ów instruktor wszechpolski z apostrofą, że powinni »przy każdej sposobności agitować przeciw ludowcom, albowiem ludowcy są przeciwnikami podnoszenia pensji urzędniczych«.

Osobny ustęp poświęca owo pouczenie nauczycielstwu ludowemu. Twierdzi, że wszystkich wrogów nauczycielstwa popierają ludowcy i że wszechpolsacy byłiby już dawno sprzątnęli prezydenta Rady szkolnej krajowej Dembowskiego i jemu oddanych inspektorów szkolnych krajowych i okręgowych, gdyby nie ludowcy. Również i pensje byłiby już nauczyciele otrzymali od wszechpolsaków podwójne, ale się ludowcy temu sprzeciwili, nie chcąc dopuścić do obciążenia chłopów nowymi podatkami.

Po kolei dowodzi dalej nauka wszechpolska, że i adwokaci, i lekarze, i weterynarze, i inżynierzy i t. d., wszyscy powinni agitować przeciw ludowcom, bo ludowcy chcą złączyć wszystkich chłopów w jedno stronnictwo chłopskie, a takie stronnictwo byłoby niebezpieczne dla wszystkich innych, bo miałyby największy wpływ i w Radzie państwa i w Sejmie krajowym.

Szczególną nienawiścią pałają wszechpolsacy do p. Stapińskiego. To też całe trzy kartki owej nauki wypełnione są dowodami, że gdyby się udało p. Stapińskiego utracić, to w takim razie łatwiej by już poszła dalsza walka przeciw ludowcom. Dlatego ów profesor wszechpolski doradza agitatorom wszechpolskim, aby w pierwszym rządzie uderzali wszędzie na p. Stapińskiego. — Poucza nawet, że »tam, gdzie ludowcy są bardzo silni, trzeba zaczynać rozmowę od pochwalenia programu ludowców« i niby to żałować, że takie piękne »stronnictwo ludowe mogłoby się rozwinąć i dużo zrobić dobrego, gdyby nie to, że p. Stapiński wszystko psuje i własnemu stronnictwu szkodzi«.

Dużo miejsca w tym »katechizmie wszechpolskim« zajmuje wykład dla najętych przez wszechpolsaków agitatorów chłopskich, w jaki sposób mają ganić chłopską politykę p. Stapińskiego. — Autor wszechpolski czuje to silnie, że każdy chłop

powinien należeć do chłopskiego stronnictwa ludowego, skoro to stronnictwo ludowe w pierwszym rządzie ma na celu obronę interesów chłopskiej rzeszy ludowej. — Więc radzi agitatorom wszechpolskim, aby dowodzili chłopom, że wszystkie stany powinny żyć w zgodzie, że tylko zgodą możemy odzyskać Polskę, że jak wszędzie indziej na świecie, tak i u nas chłopci powinni słuchać ludzi uczonych, że chłopci nigdy i nigdzie sami nie zrobię nie potrafili i t. p.

Wreszcie ten ogólny wstęp kończy się wywodem, że wszechpolacy muszą wszelkich starań dołożyć, aby zdobyć przy najbliższych wyborach do Rady państwa choć 15 mandatów poselskich ze wsi, gdyż bez tego nie mogliby nigdy dojść do rządów, albowiem mandatów poselskich z miast jest mniej, niż ze wsi. I tu wylazło całe szydło z worka, że wszechpolakom strasznie pilno jest zdobyć rządy i że chłopci są im potrzebni tylko o tyle, o ile im potrzeba mandatów chłopskich, aby mogli uzyskać większość w Kole polskiem w Wiedniu.

Po tym ogólnym wstępie idą osobne rozdziały ze szczegółową nauką, jak u kogo agitować. Osobna instrukcja jest dla agitatorów pośród urzędników państwowych i krajowych, osobna instrukcja, jak mają sobie poczynać wśród nauczycielstwa ludowego.

Na baczność uwagę zasługuje szczegółowy ustęp instrukcji o sposobie agitacji wśród duchowieństwa, za pomocą którego chcą wszechpolacy usadowić się po wsiach. Więc instrukcja każe przypominać księżom, że ludowcy nie przeprosili biskupów za dawne spory i że się zresztą nie zmienili, tylko na chwilę przycupnęli, aby się wzmocnić. Dalej każe agitatorom, aby zwracali księżom uwagę, że ludowcy wbijają chłopów w pychę i krnąbrność, co i księżom może być niewygodne. Wreszcie dowodzi, że księża jako inteligenci powinni trzymać raczej z urzędnikami. — A wreszcie spryciarz wszechpolski w jaskrawych słowach stawia przed oczy duchowieństwa, straszne widmo zorganizowanej przez ludowców potęgi chłopskiej.

Rozumie się, że jest w tej nauce osobny ustęp ze wskazówkami, jak mają agitatorzy wszechpolscy uderzać na p. Stapińskiego. Na początku tego ustępu jest przestroga, żeby z pośród spisanych w tym ustępie zarzutów wybierać te, które się wśród okoliczności nadają.

Oto wyjątki z tego rozdziału:

»Przedewszystkiem radzimy z naciskiem podnosić, że Stapiński jest bogatym człowiekiem. Jedni liczą go na blisko pół miliona koron gotówki, a inni twierdzą, że nawet cały miljon w gotówce posiada...

»Rzucić pytanie, skąd on wziął tyle pieniędzy, a dodać odpowiedź, że za zdradę sprawy chłopskiej to dostał od stańczyków i od rządu. Za to popiera namiestnika Bobrzyńskiego i ministra Bilińskiego.

O kamienicy wspomnieć...

»Zarzutami z powodu Banku parcelacyjnego można zaszkodzić Stapińskiemu więcej,

niż czem innym, zwłaszcza teraz, dopóki sprawa jest w świeżej pamięci. Radzimy wyszczególniać: a) 15 tysięcy rocznie za anonse w »Przyjacielu«, b) wysokie koszty administracji bankowej, c) drożyznę sprzedawanej ziemi, d) używanie żydów przy interesach, e) można twierdzić, że kto wie, czy nabywcy nie będą zmuszeni płacić po raz drugi, f) kto wie, czy właściciele wkładek dostaną nazad swoje pieniądze, g) konkludować, że dwa miliony brakło Bankowi, więc tyle rozgrabili Stapiński z ludowcami...

Ta nauka wszechpolska dla agitatorów dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że są to ludzie rozmyślnie złej woli. Dziś już wiedzą wszyscy doskonale, że wszelkie sprawy Banku będą załatwione bez straty i z zupełnym bezpieczeństwem dla wszystkich interesentów, wszystkie będą wraz z procentami wypłacone. Zarówno śledztwo sądowe, jak obliczenia rachmistrzów i banków stwierdzają, że p. Stapiński nic tu nie winien, pomimo to wódz wszechpolski każe dalej kłamać.

Wszechpolacy powinni najmniej wspominać o Banku parcelacyjnym, boć to jest prawdą, że oni rozmyślnie chcieli przez ruinę Banku parcelacyjnego sprowadzić nieszczęście na ludzi, aby przeklinali p. Stapińskiego. Poczekaście asamy wszechpolskie, broń ta przeciwko wam obróci się w swoim czasie.

»Sprawdzono, że zarzut, jakoby istniało porozumienie między stańczykami a p. Stapińskim, znajduje posłuch między chłopstwem. Więc można tego zarzutu używać dowolnie, według potrzeby«.

W tym ustępie przyznają tedy sami wszechpolacy, że w plotkę tę nie wierzą, ale radzą jej używać dowolnie, skoro znajduje posłuch.

Wszechpolacy by sobie życzyli, aby p. Stapiński jak najbardziej zadarł ze wszystkimi, bo wtedy wszechpolacy mogliby wszystkim swoje przymierze przeciw ludowcom ofiarować. Tymczasem ten znienawidzony p. Stapiński tak manewruje, żeby wszystkie stronnictwa połączyć przeciw dzumie wszechpolskiej zgnilizny. I dosyć dobrze mu się to udaje. Ba, p. Stapiński spodziewa się nawet paru posłów wszechpolskich wyrwać z bagna wszechpolskiego i do ludowców przylączyć.

»Wpada to w oczy chłopom, że teraz p. Stapiński nie urządza tak wieców jak dawniej i nie jeździ tyle po wsiach. Boli to chłopów tem więcej, że się do mów Stapińskiego przyzwyczaili i chcieliby go słyszeć i mieć u siebie. Na tej strunie rozgoryczenia warto też zagrać i jako dowód zmiany, zdrady Stapińskiego przedstawić, a przy tej sposobności pochwalić p. Zamorskiego i innych posłów wszechpolskich, że oni często wiecują po całym kraju.

Prezes Stapiński nie może tak jeździć na wiece, jak dawniej, gdyż ma inne obowiązki ważne do spełnienia. A zresztą p. Stapiński nie potrzebuje wieców urządzać, bo wszakże jest 40-tu posłów-ludowców i każdy z nich w swoim okręgu urządza zgromadzenia. Wiece p. Stapińskiego były wówczas potrzebne, gdy trzeba było lud obudzić

Teraz już lud nie śpi i żąda prędzej innej pracy, niż wieców.

»Każdą niezgodę w Stronnictwie ludowym, każdy objaw niezadowolenia przeciw Stapińskiemu, czy to ze strony posłów-ludowców, czy to ze strony czytelników »Przyjaciela Ludu«, jednym słowem, każdą sposobność należy wyzyskać w celu osłabienia ludowców, a przede wszystkim Stapińskiego. — Brak odpowiedzi na list, zwłoka z załatwieniem jakiejś sprawy, każde rozgoryczenie wyborców, może być użyte za atut przeciw ludowcom, że oni temu winni, a w pierwszym rzędzie wszystkiemu winien Stapiński.«

Takie nauki zawiera katechizm dla agitatorów wszechpolskich, katechizm rozszerzany potajemnie w całym kraju. Z tego można mieć pojęcie, jakie nauki musieli dawać profesorzy wszechpolscy we Lwowie na kursie dla agitatorów! Jeżeli takie rzeczy śmiało podawać drukami, choć z pewnością liczą się z tem, że to dojdzie do wiadomości publicznej, to cóż dopiero ustnie, bez kontroli mogą głosić! I z pewnością to robią.

To jest zatrucie ducha narodu. Tak zgubnego stronnictwa jeszcze ziemia polską nie widziała. Wszystkim basować, wszystkich rozbijać, przeciwko chłopom zbroić, to jest coś niesłychanego. Dlatego trzeba użyć wszelkich godziwych sposobów, aby uprzętać zarazę wszechpolską z widowni ziemi polskiej.

Szymon Tokarz, z pow. Tarnopol.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

„Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. »Wisła« pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Precz z procesami!

Idzie wiosna. Bóg wie, co nam rolnikom przyniesie, bo źle się zapowiada. Oziminy mocno już ucierpiały od silnych przymrozków w Wielkim tygodniu.

Ale dla adwokatów i komisji sądowych już są żniwa. Dzień w dzień z każdego sądu jadą komisje na wieś rozstrzygać procesy prowizorjalne. Czasem w jednym sądzie bywa i po kilka terminów prowizorjalnych dziennie i po kilka komisyj. Wszyscy sędziowie i pisarze pojechali na wieś, na komisje. Niekiedy komisja taka zjeżdża w kilka fur naraz, bo oprócz sędziego i pisarza przybywa dwóch geometrów, dwóch adwokatów z pisarzami i różni inni rzeczoznawcy. Cóż im to szkodzi za chłopskie pieniądze przejechać się po świeżem powietrzu na wieś...

Strach, co się dzieje! Nibyto oświata na wsi się podnosi, ludzie niby coraz mądrzejsi, a jednak procesują się jeszcze więcej i zawzięciej, niż da-

wniej. Na głupstwo, aby się przekonać, czy kół w miedzy zabity jest o cal lub dwa cale dalej — na takie głupstwo wyrzucają niby mądrzy chłopci nieraz po sto i dwieście koron na komisje, a drugie tyle na proces. Rzec warta cztery dudki, a sąd, adwokaci i geometrzy zabiorą setki koron. Każdy przyznaje i widzi, że robi głupstwo, że rujnuje siebie i rodzinę swoją, a jednak brnie w procesy. Na podatek, na buty dla dzieci, na sól niema pieniędzy, gazetki nie zapłaci, książki nie kupi, ale na proces pieniądze się znajdują, choćby pożyczane.

Wielki i bardzo ciężki grzech popełnia Sejm krajowy, że zwleka z uchwaleniem przymusu sądów rozjemczych, dlatego, że posłowie-adwokaci z całych sił się sprzeciwiają, aby nie umniejszyć dochodów sobie i kolegom. Uchwała sejmowa tegoroczna, polecająca Wydziałowi krajowemu, aby z badał potrzebę sądów rozjemczych i przygotował wniosek ustawowy na następny rok, wygląda na bolesny żart czy też kpiny. A jeszcze boleśniejsze, że Wydział krajowy w swem sprawozdaniu o tej sprawie wręcz przeciw zaprowadzeniu sądów rozjemczych się oświadczył. Zapewne p. Jahl, jako były adwokat, a teraz członek Wydziału krajowego, taką myśl Wydziałowi krajowemu podsunął. Tylko obrońca adwokatów i zwolennik procesów, a więc wróg chłopów potrzebuje jeszcze badań i przekonywania, że sądy rozjemcze są konieczne i że przez sądy rozjemcze możnaby znacznie pomniejszyć liczbę procesów, a przez to chłopom zaoszczędzić miliony wydatków rocznie, które wyrzucają na procesy.

Zła ustawa państwowa, dopuszczająca do procesów prowizorjalnych jest główną przyczyną tychże procesów. To też poseł Średniawski w imieniu ludowców postawił już po raz trzeci wniosek o zniesienie tej ustawy.

Drugą przyczyną jest złość ludzka i głupota. Trzecią przyczyną bywają sądy zbyt pochopnie i bez potrzeby wyznaczające komisje na miejscu, zamiast godzenia stron spornych w sądzie.

A czwartą, też bardzo ważną przyczyną procesów bywają adwokaci, o czem osobno parę słów.

Nie przeczę, są w zawodzie adwokackim ludzie, godni rzeczywiście miana »obrońców prawa«. Wielu z nich nawet do naszego Stronnictwa Ludowego należy. Ci nie polują na procesy, przeciwnie, odwodzą od procesów. Takim adwokatom należy się szacunek. Ale przeważna liczba adwokatów inaczej się zapatruje. Tym obojętna dola chłopska, owszem, bywają między nimi i tacy, co chłopów nienawidzą i bez litości darliby z niego skórę. Zwłaszcza adwokatowi-sjoniści cóż im na chłopie polskim zależy!

Otóż tacy to adwokaci podsycają procesnictwo w straszny sposób. On każdą sprawę przyjmie, choćby był stanowczo pewny przegrania, a tak będzie kierował procesem, aby jak najwięcej terminów narobić i jak najbardziej biedną ofiarę namiętności procesniczej wyzyskać. A takich adwokatów sjońskich pijawek przybywa w całym kraju ogromnie. W małych miasteczkach bywa ich

po kilku. Gdy taki adwokat w okolicy osiedzie, zaraz podskakuje liczba procesów o kilka tysięcy rocznie. Naturalnie, pan adwokat sjoński musi zarobić rocznie najmniej 12 tysięcy koron, więc tyle procesów musi być więcej.

Temu nie poradzi ani taryfa adwokacka, ani zapobiegliwość sędziego. Bo z taryfy taki adwokat sobie nie robi; on bez taryfy i poza taryfą potrafi wydusić od chłopca ostatni grosz. Mnie się tak zdaje, że te chorobe procesowa możnaby ograniczyć najskuteczniej przez ograniczenie liczby adwokatów. Gdyby ich było mniej, ioby się łatwiej nasycili procesami nieuniknionymi i nie potrzebowaliby stwarzać czy wywoływać sztucznych procesów, ani ich przeciągać. Ustałyby te komedje ostrych starć adwokackich wobec sądu, a właśnie przez takie komedje podsycają adwokaci sjońscy zawziętość proceśników. Może nasza Rada Naczelna P. S. L. weźmie tę moją myśl pod rozwagę i wdroży stosowne kroki.

Kończąc, zaklinam braci chłopów, aby się nie procesowali i nie włóczyli o głupstwo po sądach, bo szkoda pieniędzy, szkoda krwawicy naszej. Nie napychajmy kieszeni adwokatom sjońskim, nie wywołujmy potrzeby mnożenia w nieskończoność urzędników sądowych. Bo jeżeli się nie pozbedziemy tych błędów, jeżeli nie przestaniemy sami siebie niszczyć procesami, to nasz stan majątkowy nigdy się nie poprawi. Tu nikt nam nie pomoże, tylko musimy sami przestać wyrzucać pieniądze na procesy.

Jan Szymusik.

Ze Zebrań.

W sprawie koncesji szynkarskich zebrali się z całego powiatu wadowickiego naczelnicy gmin w sali Rady powiatowej, w celu naradzenia się nad sprawą szynkarską. Nie potrzeba się rozwodzić, jakie skutki niemoralności pijanstwo, bijatyki, kradzieże, oszustwa, a nawet i inoorderstwa, pochodzą z tych jam piekielnych k. j. karczem. W tym też celu zaproszeni naczelnicy gmin pow. wadowickiego naradzali się, aby raz położyć koniec temu złemu.

Otóż zebrani naczelnicy gmin w sali Rady powiatowej, wybrali przewodniczącym posła Łuszczkiewicza, marszałka pow., zastępcą p. Chrzęszcza z Graboszyce, a sekretarzem p. Stopczyńskiego. Pan Dzióbek zagaiwszy posiedzenie omówił jak gminy ponoszą różne wydatki, które coraz wyżej rosą, w tem też celu gminy żądają koncesji, w celu uzyskania funduszu na pokrycie wydatków w gminie. Przemawiali za tem p. Andrzej Reszko, p. Kowalówka, p. Leszczeński i inni. Po dłuższej przemowie przyjęto wniosek p. Andrzeja Reszki: Zebrani na dniu dzisiejszym naczelnicy gmin z całego pow. wadowickiego zaznaczają, że wobec nader przykrych stosunków materialnych, gminy pragną wykorzystać nadarżającą się obecnie sposobność dla przysporzenia gminom godziwego dochodu przez uzyskanie koncesji dla każdej gminy w powiecie, co może wpłynąć w wysokim stopniu na umoralnienie ludności, w przeciwieństwie do domoralizacji i wyzysku, jakiego się dopuszczają żydzi szynkarze po gminach.

Zebrani na dzisiejszym zgromadzeniu wnoszą ponowną prośbę tak do c. k. Prezydium Namiestnictwa, jak i do Wydziału krajowego o nadanie gminom w powiecie koncesji. Gdyby zaś prośba ta z nieznanym nam powodów uwzględnioną być nie mogła, w takim razie prosimy, aby koncesje po gminach były nadawane wyłącznie katolikom chrześcijanom.

Pożądaniem by było, aby wszystkie powiaty zebrały się i taką rezolucję z podpisami naczelników gmin wysłały do c. k. Prezydium Namiestnictwa. W Wadowicach na 80 wójtów brakowało tylko 7 na tem zebraniu.

Jeden z obecnych.

Z Mieleckiego. Do wielkiej rzadkości należą takie zgromadzenia, jakie się odbyło u nas w Mielcu w obszernej sali Towarzystwa zaliczkowego, zwołane przez posła Krempe jako przewodniczącego Komitetu pow. P. S. L. na dzień 17 marca b. r.

Członków Komitetu i naczelników gmin zeszło się około pół tysiąca, a po zagajeniu zgromadzenia przez p. Krempe i wyborze przewodniczącego, w którego skład weszli Jan Rządcki jako przewodniczący a p. Haładej jako zastępca, przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszy zabrał głos p. Krempe i w dwugodzinnej mowie omówił sprawę propinacyjną, a w końcu oświadczył, iż jest za całkowitem zniesieniem szynków, lecz jeżeli już mają istnieć, to niechaj koncesje dostaną w pierwszej linii chłopci.

Mowę p. Krempe nagrodzono huczynnymi oklaskami, a w obszernej dyskusji nad tą sprawą zabierali głos nadinżynier p. Jan Haładej, Michał Rado, Wawrzyniec Łazarz i Józef Wertz. Po wyczerpaniu dyskusji postawił poseł Krempe następującą rezolucję:

Zgromadzenie na dniu dzisiejszym chwali, aby każda gmina w powiecie mieleckim stanowczo żądała koncesji szynkarskiej i to na wszystkie trunki nową ustawą przyznane, a to w ten sam sposób, jak to już uchwalone zostało w powiecie wadowickim i innych powiatach.

Rezolucję tę jednogłośnie uchwalono. Przystąpiono do sprawozdania radców powiatowych. Z radców pow. składał sprawozdanie Wawrzyniec Wolak, Jan Żola, Andrzej Zen, Michał Rado, Paweł Miłoś, Jan Rządcki i p. Krempe. Reszta radców jak Łaz, Czerwiński, Kłoda, Midura i Muniak nie raczyli przybyć, albo obecni, sprawozdania nie złożyli. Uchwalono wotum zaufania dla radców składających sprawozdanie. Nad ostatnim punktem porządku dziennego: wnioski członków, zabierało głos kilku mowców. — Poseł Krempe mówił o zjednoczeniu wszystkich włościan pod jeden sztandar P. S. L., o polityce wszechpolskiej w stosunku do polityki ludowców, przyczem wyłosił się ogromna wrzawa i oburzenie przeciwko wszechpolakom i ks. Kopycińskiemu.

Uchwalono następnie wniosek, by z Komitetu pow. wybrano 30 członków, jako Komitet wykonawczy, który ma kierować polityką w powiecie i zająć się ustaleniem kandydatów do Rady pow. i stworzyć szkołę polityczną, w której mają się kształcić chłopci i zaznajamiać się z ustawami. Komitet ściślejszy wybrano a oprócz 30 włościan, którzy weszli do Komitetu, powołano jeszcze nadinżyniera p. Haładeja i nauczyciela z Padwi jako inteligentów, by nam byli pomocą dla dobra stanu włościańskiego. — Uchwalono również rezolucję:

Zebrani na zgromadzeniu w Mielcu dnia 17-go marca b. r., uznajemy, iż największą plagą dla włościaństwa jest procesnictwo, dlatego wyrażamy gorące żądanie, aby Wydział krajowy opracował ustawę o sądach polubownych gminnych i przedłożył takową na następnej sesji do uchwalenia i wprowadził ją jak najspieszniej w życie.

Wzywamy przyszłych radców pow., aby się zorganizowali w jedno Koło włościańskie i zawsze w zwartym szeregu pod sztandarem P. S. L. dla dobra ludu i powiatu solidarnie pracowali.

Ponieważ w dzisiejszych czasach i od lat kilkunastu okazało się, iż Polskie Stronnictwo Ludowe broni interesów rolników, z tego powodu uznajemy potrzebę zorganizowania włościan w jedno Stronnictwo Ludowe i prosimy ludzi dobrej woli, by do zorganizowania nam pomogli, a włościan wszystkich, którym rozchodzić się powinno o dobro włościan, by do tego Stronnictwa wszyscy bez wyjątku należeli, przyczem uchwalamy prezesowi P. S. L. Janowi Stapińskiemu wotum zaufania.

Ponieważ okazuje się coraz wyraźniejsze wyzyskiwanie włościan przez kupców i ich naganiający przy zakupie świń na targu, z tego powodu poleca zgromadzenie Komitetowi wykonawczemu, aby postarzał się o założenie Spółki handlowej w powiecie mieleckim.

Zgromadzenie podnosi konieczną potrzebę rychłego uchwalenia reformy czteroprzymiotnikowej do Sejmu i władz autonomicznych, opartej na tych samych zasadach, jak reforma do parlamentu.

Również wyrażamy nasze życzenia, zaprowadzenia powszechnej asekuracji krajowej. Wszystkie rezolucje jednomyślnie przyjęto.

Przy końcu udzielono p. Krempe wotum zaufania i na tem zgromadzenie zamknięto.

Mateusz Indyk, sekretarz zgromadzenia.

Okregowe towarzystwo rolnicze w Tarnowie urządziło dnia 18 b. m. Walne zgromadzenie, na którym wybrano na prezesa 5 lat prezesem prof. Czaykowskiego, wiceprezesem posła Wincenego Witosa. Na członków wydziału wybrani zostali: marszałek Rady powiatowej i poseł do Rady państwa ks. dr. Michał Zygułiński, Stanisław Michalik z Łegu, Jan Smalec ze Strusiny, Kazimierz Suberlaka z Lisiej góry, Filip Włodek z Łękawicy i Zyguant Zawadzki właściciel Szydłowy. Z dawnego wyboru pozostali we Wydziale: Bolesław Bossowski z Bistuszowy, Dominik Kwiatkowski z Buchcie, Fr. Nosek z Dąbrówki szcapanowskiej i Ludwik Tyrka z Poręby radlnej. Zastępcami członków wydziału: Franciszek Michalek z Zabłędzy, Ignacy Mondelski z Szymwałdu, Stanisław Pikul

z Ilkowic, Jan Potyrała z Krzyża, Jan Tarnowski nauczyciel z Zaczarnia, Franciszek Regiec z Janowic, Józef Srebro ze Strusiny, Piotr Szponder z Krzyża i Stanisław Zaucha z Lisiej góry.

Zgromadzenie członków „Wisły”, celem wyboru delegata na Walne zgromadzenie, odbyło się w Nawarji dnia 29 marca 1910. Obecnych było 127 członków, którzy wybrali jednogłośnie delegatem na Walne zgromadzenie p. Jana Jednoroga z Nawarji. Przy dyskusji, która była nader ożywiona — wyrazili obecni pogardę wszystkim wrogom tej tak potrzebnej instytucji, a w szczególności potępili krecią robotę wszystkich wszechłajdackich piśmideł, wyrażając im hańbę, a założycielom „Wisły” serdeczną podziękę za pracę dla dobra ludu i za powołanie do życia „Wisły”, którą zobowiązano się całymi siłami popierać. W ten sposób sam lud potrafił odczuć i ocenić zapędy wszechpolaków, a każdy członek, agent i delegat „Wisły” staje się pracownikiem na wspólnej niwie ludowej. Niech się rozwija nasza „Wisła”, a niech czczeną jej wrogowie!

Uczestnik zebrania.

Władomość polityczne.

Austria. Parlament austriacki został zwołany na 14 b. m. Na pierwszym punkcie porządku dziennego obrad Izby jest sprawa pożyczki 182 milionów koron — przeciw czemu posłowie słowiańscy energicznie protestują. Rokowania rządu ze stronnictwami w tej sprawie rozpoczną się niebawem.

Rząd austriacki usiłuje zaprowadzić w Austrii monopol naftowy i zapalkowy. Na przeszkodzie do tego stoi rząd węgierski, ponieważ monopol taki nie odpowiada interesom ludności węgierskiej, szczególnie w odniesieniu do monopolu naftowego.

Na Węgrzech trwa walka wyborcza do Sejmu. Dzienniki budapeszteńskie przynoszą ciągłe wiadomości o rozterkach, które mają trawić węgierski gabinet. Szczególnie mają się różnić poglądy ministrów na sprawę reformy wyborczej. Węgierskie pisma urzędowe zaprzeczają tym wiadomościom i twierdzą, że poglądy ministrów na sprawy zasadnicze państwa są jednakie.

Rosja gnębi w dalszym ciągu Finlandję. Rząd carski wniósł do Dumy projekt ukrócenia praw Finlandji, który pozbawi to państwo samorządu.

Duchowieństwo prawosławne gotuje się do walki z katolicyzmem na Litwie, w czem — oczywiście znajduje poparcie u rządu.

W Albanji, prowincji tureckiej na Bałkanach wybuchło powstanie przeciw rządzącej dziś Turcją partji młodotureckiej. Rząd wysłał przeciw zbuntowanemu wojsko. Przychodzi bardzo często do krwawych starć.

NIEZDARA.

Był pośmiewiskiem całego pułku. Inni chłopcy z jego kompanji już po roku zostawali „szarzą*”), jego służby zaś kończył się już rok trzeci, a Staszek Ryla wciąż służył jako „gemajny”. Kapitan nazywał go zakałą pułku, który w przeszłości swej ma dni Austerlitz, Raszyzna,

*) podoficerami.

potem Solferino i Sadowy („Kenigrecu”). Bito go, popychano i wyśmiewano. Spełniał na zawołanie posługi całej kompanji bez słowa szemrania. Był to żołnierz wzorowy, ale bezradny w swym fachu. Cichy i skromny, jak kleryk, gdy go obserwują, posłuszny i uczciwy. Przytem jakiś dziwny, prawdziwy „niezdara”, jak go nazywali wszyscy, od pułkownika począwszy, aż do frajtra. Jego niezdarność była przyczyną wymierzenia mu raz ciężkiej kary. Było to w czasach pamiętnych rozruchów w Białej. Cały bataljon sławnego tego pułku, wraz z kompanją, w której służył Staszek Ryla, wymaszerował do Białej, by bronić „ładu” przeciw „wywrotowi”. Strzelano. Kompanja Staszka dawała także ogień. Przy rozdawaniu ładunków tegoż wieczora, „Cugsführer” stwierdził, że Staszek ma wszystkie w „patroutaszu” ładunki. Zatem nie strzelał. Co to za niezdara. Gdy się o tem dowiedział pułkownik, Staszek po powrocie do koszar dostał trzy miesiące aresztu garnizonowego. Tylko opinja niezdarności ten wyrok mu wyjednała; gdyby był nieposłusznym, za niesubordynację podczas stanu wojennego zostałby rozstrzelany. Albo i to. Przyjdzie niedziela, wszyscy wystarawszy się o „przezczas”, idą na „werdebę”, na hulankę, do krewnych, do teatru, cyrku lub szynku, niektórzy idą do kościoła. Staszek nigdzie, ani do szynku, ani do znajomych, ani do kościoła. Staszek nie chodził nigdy — oprócz niedziel — przymusowych — do kościoła. Nie modlił się też nigdy, nie śpiewał godzińnek, ani się nie przysięgał, ani zaklinał na imię boskie. Zwano go też heretykiem. Porobiwszy porządek w „cymrze” i za siebie i za drugich, Staszek schodził na obszerny podwórzec koszar, gdzie przyłączał się do bawiących się dzieci licznych małżeńskich stadeł wojskowych, zamieszkujących koszary. Panie feldweblowe i sierżantowe z okien swych pokoi z uśmiechem litości, lecz zarazem i zadowolenia przypatrywały się, jak rosły i niezgrabny „niezdara” bawi się z dziećmi. Za wszystkie swoje tygodniowe oszczędności zakupywał „niezdara” słodycze i owoce i obdzielał nimi dzieci. Żołnierze nazywali go także głupkowatym, bo miał smutek na twarzy, gdy dzień był pochmurny, a gdy słońce jaśniało na widnokręgu, „niezdara” promieniał radością. Raz, jeden z chłopców, na podwórzu koszarowem zabił z procy wróbla. Staszek rzucił się na malca, chwycił go za ramię i zamierzał uderzyć. Lecz w tej chwili złagodniał i drżącym głosem wyszeptał do zdumionego dzieciaka:

— Niedobre dziecko, zabiłeś stworzenie, nie kocham cię, nigdy się z tobą bawić nie będę.

Gdy się to po koszarach rozniosło, zdecydowano, że Staszek jest nie tylko „niezdara”, ale także głuptasem. Takim był żołnierzem Staszek Ryla. Prawdziwy „niezdara”. W lecie roku 18.. pułk wymaszerował na wielkie parotygodniowe manewry w okolice Sącza. Po stoczeniu zwycięskiej bitwy z korpusem przeciwnym, korpus, w którym mieścił się pułk Staszka, miał dwa dni odpoczynku. Żołnierze nic nie robili, palili fajki, grali w karty i domino po karczmach, oficerowie po dworach flirtowali lub polowali.

Staszek, opuszczony przez towarzyszków, którzy z „niezdara” kompanji trzymać nie chcieli, chodził po łąkach, z polnych kwiatów wiał wianki i bukiety i.. ba-

WASZE ZDROWIE

odzyskacie! Wasze osłabienie i bóleci znikną. Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy. — Wasz ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego fluidu Fellera z marką „Elsafluid”. Próbnny tuzin 5 Koron franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stnbicy Elsaplatz Nr 163 Kroaoja. — — — — —

wił się z chłopskimi dziećmi. Pewnego południa, gdy upał dochodził do szczytu, gdy wszystko co żyło, kryło się w cieniu i chłodzie, w chacie, należącej w połowie do żyda-pachciarza, a w połowie do chłopca-zarobnika, wybuchł pożar. Dzieci zostawione w izbie, przez nieopatrność spowodowały ogień. Rodziców żydów i rodziców chłopów w chałupie nie było. W jednej chwili chałupa stała w płomieniu. Uderzono w dzwon na trwogę, zbiegli się chłopci, baby, żołnierze.

Ojciec chłop i ojciec żyd przybiegli także i zaraz wskoczyli do wnętrza. Wynieśli co mogli z dobytku, wrócili po raz drugi i wynieśli dzieci. Tymczasem żołnierze ujęli za osęki i zaczęli rozrywać palące się belki. Żyd i chłop uratowali trochę mienia, uratowali dzieci. Ale nagle żyd-pachciarz wrzasnął okropnie:

— Aron! gdzie Aron? mój Aron jest tam!

Istotnie, czteroletni Aron nie znajdował się między ocalonemi dziećmi. Na tę chwilę nadszedł Staszek „niezdara“.

W kilku słowach dowiedział się wszystkiego. Aron zapewne przed ogniem schował się do komory, gdzie na kilkanaście minut jest bezpieczny. Ale ogień zaczyna już obejmować wszystkie ściany. Żyd pachciarz chce się rzucić w ogień, chłopci go wstrzymują.

— Zostańcie, waszego dziecka już nikt nieocali, chyba Bóg.

Staszek szybkim krokiem zbliża się do drzwi gorejącej chaty.

— Niezdaro — wołają żołnierze, wstrzymując go przemocą — nie warto, to żydowskie dziecko!

— Ludzkie — odpowiada żołnierz i wyrwawszy się kolegom, znika za ścianą płomieni.

Ocean ciszy zawisł nad zgromadzonymi, wszystkich twarze pobladły z przerażenia. Żyd-pachciarz, jak wznosił w boleści ręce nad głową, tak został, tak niby słup z szeroko rozwartemi żrenicami. Cisza, słychać tylko złowieszczy trzask palących się belek z czterech ścian chałupy. Nagle usłyszano głośny płacz dziecka i Staszek ukazał się na dachu z dzieckiem, ubranem tylko w koszulę. Trzymał go wysoko nad głową, gdyż spodnie Staszka zaczęły się już tlić od gorąca. Nagle dach zajął się od ścian równocześnie na czterech bokach. Ocalenie tak bliskie znów się stało niemożliwym.

— Trzymajcie dziecko! — huknął donośnym głosem żołnierz.

Sto rąk podniosło się w górę od strony, gdzie wśród morza płomieni stał „niezdara“. Żyd-pachciarz wciąż stał nieruchomy, błądzący, oniemiały, z rękoma w górę wyciągniętymi.

W chwili, gdy zajęła się już kurtka Staszka, ten ruchem kolistym, silnym a delikatnym rzucił dzieckiem ponad falami ognia. Rzut był dobrze obmyślony i wyrachowany, bo dziecko padło na ręce najbliższej stojącej wieśniaczki, całe i zdrowe.

W tej chwili dach zapadł się z trzaskiem i widziano Staszka, jak już pół płonący leciał w przepaść ognia; widocznie chciał coś mówić, bo słyszano słowa:

— Kochajcie... słońce!..

Lud i żołnierze zaczęli już nie szlochać, ale ryczeć i włosy targać z rozpacz.

Zagrzmiała trąbka. To kapitan na czele kompanji przychodził ratować. Został zgłiszczony tylko.

Na drugi dzień spalony kościół Staszka został pochowany na wiejskim cmentarzu z honorami wojskowymi.

I przez ten wypadek sławny pułk, który miał za sobą w przeszłości dni Austerlitz, Raszyna, Solferino, Sadowy i Białej, pozbył się zakały pułku, Staszka Ryły, słusznie zwanego „niezdara“.

(N. Ref.)

Zenon Parvi.

OKRUSZYNY.

Wydział Rady Naczelnej P. S. L. i wszyscy posłowie-ludowcy, sejmowi i parlamentarni zbiorą się w Krakowie w sali »Czytelni Akademickiej« przy ulicy Mikołajskiej l. 3. w niedzielę 17 kwietnia b. r. na naradę. Przedmiotem obrad będą: a) Sprawozdanie przewodnictwa o stanie rzeczy w P. S. L.; b) program najbliższych prac i zadań P. S. L.; c) sprawozdanie o sytuacji politycznej; d) reforma wyborcza sejmowa; e) sprawa koncesji szynkarskich.

Obrady zaczną się o godz. 10 rano. Posiedzenie jest poufne. Prosimy zaniechać załatwiania w tym dniu z posłami innych spraw, aby nie było przeszkody w obradach. *Stapiński.*

Poseł Jampolski zaprasza swoich wyborców na wiec sprawodawczy, który odbędzie się 10 kwietnia b. r. (niedziela) w Lubaczowie, w sali Rady miejskiej.

Do Lanckorony na wiec, który odbędzie się dnia 10 kwietnia w kancelarji gminnej o godz. 3 po południu zapraszam wszystkich okolicznych wyborców. W wiecu wezmą udział również posłowie Łuszczkiewicz i Styła. *Andrzej Średniawski.*

Sekretarzy gminnych zaprasza p. Walter na ten wiec, celem omówienia z posłami spraw zawodowych.

„Głos Narodu“ cieszy się, że fronda w naszym Stronnictwie Ludowym na nowo odżyła i że będziemy mieć wojnę domową. Podstawą tej złudnej uciechy redaktorów »Głosu Narodu« jest fakt, że »Gazeta ludowa« na nowo poczęła wychodzić.

Daremna wasza uciecha mości panowie. Nie trapić się o ludowców, a pilnujcie raczej swoich czytelników, których i tak macie niewiele.

Wszechpolska »Ojczyzna« nie może przeboleć, iż się jej nie udało zrobić nieszczęścia z Bankiem parcelacyjnym. Szczególnie boli wszechpolaków, że rząd udzielił dwa miliony pożyczki Bankowi parcelacyjnemu. Nazywa to zaprzęciem się ludowców. Gdyby to miało oznaczać zaprzękanie się, to w takim razie wszechpolacy są dwa razy bardziej zaprzękami, bo na uratowanie galicyjskiej Kasy Oszczędności, zrujnowanej przez rząd pięć milionów koron na dwa procent i kraj musiał gwarantować. Pożyczka ta dotychczas mimo upływu 14 lat, nie spłacona.

Zaprzęciem się ludowców nazywa »Ojczyzna« głosowanie za pożyczką państwową. Ludowców głosowało za pożyczką 10, a wszechpolaków 12, więc znowu »Ojczyzna« wali po łbie swoich wyznawców więcej, niż ludowców. Wido-

cznie z wściekłości na ludowców dostali wszechpolscy redaktorzy »Ojczyzny« pomieszczenia zmysłów. Poczekajcie jeszcze troszkę, a zobaczycie, że z wszechpolaków śladu nie będzie. W lodowniach skończą marny żywot.

Regulacja rzeki Ropy w powiecie jasielskim i gorlickim. Na posiedzeniu z d. 4 listopada 1908 r. wezwał Sejm c. k. Rząd na wniosek posła Długosza, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zmienił program generalny uzupełnienia regulacji rzek kanałowych w tym kierunku, iżby regulacja rzek Ropy i Sękówki została rozpoczęta przed upływem pierwszego okresu prac regulacyjnych, t. j. przed rokiem 1913.

W wykonaniu tej uchwały postanowiła komisja dla regulacji rzek na posiedzeniu 16 marca 1910 r. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego rozpocząć regulację Ropy w r. 1911 i przeznaczyła na roboty w latach 1911 i 1912 kredyt po 100.000 koron rocznie.

Według projektu Wydziału krajowego z r. 1909 koszta regulacji Ropy i Sękówki na długości 70 $\frac{1}{2}$ kilometrów obliczono na 4,030.000 koron, w myśl uchwały komisji regulacyjnej projekt ma być jednak jeszcze zbadany na miejscu w celu możliwego obniżenia kosztów.

Roboty regulacyjne zostawać będą pod zarządem Wydziału krajowego.

Handzlówka. To, co się u nas robi jest mało komu wiadomem, gdyż, aby nas nie posądzono o samochwalstwo, bardzo rzadko podajemy do szerszej wiadomości, a jednak rzadka to wieść, któraby taki silny ruch oświatowy mogła wykazać jak nasza. — Co niedzielę prawie jest jakieś zgromadzenie, wykłady, odczyty, referaty, mowy, deklamacje, a wszystko to urządzone przez samych miejscowych gospodarzy i młodzież płci obojga.

Nawet Świąt wielkanocnych nie spędziliśmy w domu, bo oto w Poniedziałek wielkanocny za inicjatywą młodzieży, grupującej się przy Czytelnicy a wspólnie i z porozumieniem Kółka rolniczego, urządzono wspólne »święcone«.

Po niesporach wszyscy zeszli się w sali »Domu ludowego«. Po zagajeniu przez przewodniczącego Kółka i przemowie Fr. Magrysia, nastąpiły bardzo liczne deklamacje, z których tu wymienić należy wiersz młodego Feliksa Kuźniara. Pięknie też oddeklamowały wierszyki dziewczeczki kilkunastoletnie Mania i Kazia Pieniążkówny, córki tutejszego kierownika szkoły. Deklamowały też Julja Cwynarówna, Bronisława Cwynarówna, Anna Rajzerowa i chłopcy Władysław Ładoński i Stanisław Musz.

Po odśpiewaniu pieśni »Zwycięzca śmierci piekła i szatana«, przystąpiono do dzielenia się »święconem« składając sobie nawzajem życzenia. Po spożyciu święconego nastąpiły znów przemowy, (Walenty Rajzer, Jan Sobek, Jan Rajzer, Wojciech Pondel, Antoni Lenar, Wojciech Cwynar), w których składali też życzenia, a niektóre z nich bardzo serdeczne owiane gorącym patriotyzmem i szczerą a serdeczną chęcią naszego własnego podźwignięcia się i zmartwychwstania z ciemnoty

i nędzy, pijaństwa i innych wad wśród tych, którzy się się im oddają.

Na pamiątkę zaś tak mile spędzonej zabawy, tym, którzy się do urządzenia tejże przyczynili, rozdał chłopiec Władysław Cieszyński pisanki, poczem odśpiewano »Boże coś Polskę« i pokrzepieni na duchu, unosząc wiele mile brzmiących słów i zachęty do dalszej pracy, rozeszliśmy się do domów.

Jeden z gości.

Z Jastrzębi (pow. Grybów). I my nie pozostajemy w tyle, lecz staramy się, by dzieci nasze pod względem oświaty postępowaly coraz wyżej, a przytem by i przemysł u nas coraz lepiej się rozwijał.

Przed siedmiu tygodniami została u nas zaprowadzona przez firmę p. Karola Bielowickiego, bezpłatna nauka kroju szycia i haftu na maszynach. Nauka odbywała się w osobnym na ten cel wynajętym domu, w którym stanęło około dwadzieścia maszyn do szycia i haftu, przy których zasiadło do nauki około dwadzieścia dziewcząt.

Córki nasze przez 7 tygodni trwania tej nauki, odniosły bardzo wielkie korzyści tak w kroju szycia, jakoteż i hafcie kolorowym i białym, wykonanym na maszynach. P. Bielowickiemu i p. nauczycielce za uczciwą i gorliwą pracę przy tej nauce, składamy serdeczne Bóg zapłać!

Gdyby inne wsie chciały założyć u siebie taką naukę, to podpisany może udzielić bliższej informacji. W imieniu wszystkich *Józef Wójcik.*

Sporysz. Nareszcie mamy nową Radę i naczelnika gminy. A czekaliśmy na to bardzo długo, bo rok przeszło. Przeciwna partja robiła co mogła, aby wybory pokierować według swojej myśli. — Jednak nie udało się jej to. Dzięki zabiegom dzielnych gospodarzy, jak p. Duraj i p. Binda, większość Rady składa się z poważnych i rozumnych członków, którzy z pośród siebie obrali starszego i doświadczonego obywatela Adolfa Reimschüssla naczelnikiem gminy. Znając jego uczciwy charakter i chęć do pracy dla dobra publicznego, mamy prawie pewność, żeśmy trafny zrobili wybór.

Przeciwna partja z żydami na spółkę sprzeciwiała się temu wyborowi. A wiedzieć trzeba, że żydzi są u nas potęgą dość wielką. Jak w Żywcu żyda ani na lekarstwo nie znajdziesz, tak w Sporyszu, który jest niejako przedmieściem Żywca, jest ich aż za dużo, czego najlepszym dowodem może być to, że z II koła weszło aż 7 radnych moźeszowego wyznania.

Bronimy się mimo to wszystko dosyć dobrze. Mamy 4-klasową szkołę, do której dzieci chętnie wysyłamy; mamy Kasę Rajfeisena, która potrzebującym spieszy z pożyczką pod dogodniejszymi warunkami niż inne kasy. Jest u nas i Kółko rolnicze, które nie rozwija się wprawdzie tak, jakby należało, ale jest nadzieja, że z nową Radą i nowy duch zapanuje w gminie i chętniej zaczniemy popierać swoje instytucje niż obce.

W każdym razie nasze prowizorium się skończyło, a teraz zabierzemy się do pracy, do której chętnych i zdolnych u nas nie brak. *W. R.*

Kochanemu bratu Janowi Chmurze! Spodobały ci się kochany bracie moje słowa, więc je rozważ

dokumentnie i zastosuj się do nich szczerze. Jesteś bracie sekretarzem włościańskiego koła, więc powinieneś rozumieć dobrze, co do ciebie należy i powinieneś umieć rzecz każdą brać na rozum. Bo na złość, to nie sztuka brać — ale na rozum tylko mądry potrafi.

Nie idę nawracać ciebie, ale wolno mi prosić cię o sprawiedliwość, która się mnie od ciebie, tak samo jak i tobie od każdego należy. A ty tak prawisz trzy po trzy: »a cóż to ci wszechpolacy? Toć to te same chłopcy co i ludowcy!«

Wstydź się bracie drogi! A czy słyszałeś kiedy, by ludowcy mówili, że ci wieśniacy, co ich wszechpolacy obalamucili, że oni źli? Gdy się mówi o jakim stronnictwie, to się przedewszystkiem myśli o kierownikach jego. Bo co innego bracie się hasła, jakie stronnictwo głosi, a co innego uczynki, jakie kierownicy jego spełniają.

No, ale ty powiesz, że my nieraz piszemy, iż wszechpolacy zgoniły na wiec pijanice? A, bo mój kochany, porządny kmieć choć i wszechpolak nie pójdzie kłąć na swych braci.

Ale ty piszesz bracie drogi, że się ludowcy łączą »z Czechami przeciw Polakom!«

Przeciw Polakom? Kto ci to kiedy powiedział? Dowiedz się więc, że teraz wszyscy Słowianie razem się gwałtownie łączą, bo wszystkim grozi jednakie niebezpieczeństwo ze strony Niemców. Widzisz, wszechpolak Dmowski o tem niebezpieczeństwie mówił w Dumie rosyjskiej i on w tym ruchu bratania się Słowian bierze żywy udział. Bo to jest konieczne. I konieczniejsze od bratania się »wszechpolaków galicyjskich« z Niemcami przeciwko wszystkim Słowianom.

Że się jednak Słowianie bratają, to czyż stąd wniosek, że przeciwko sobie nawzajem? Bracie! A popatrzo na »Ojczyznę«. Tam znajdziesz prawie w każdym numerze ogłoszenie, a więc zachętę, by się chłop nasz polski asekurował u Czechów w Sławji. Jeśliś mądry, to ci wystarczy.

Aha, ale ty mi piszesz o traktatach, że nie nie potaniało na wsi. A, bo bracie drogi, traktaty przez opór Węgier jeszcze nie weszły w życie i jeszcze mięso do nas nie napłynęło. Niechno jeno napłynie.

Jednak ty jednego nie wiesz: Oto po otwarciu granic wzrósł bardzo handel jajami. A wiesz co się stało? Oto żydki masami zakupują jaja w Rumunji i Bułgarji wożą do Anglii! Bracie Chmuro! Handel to nie podkowa. Daj sobie spokój z filozofami. Wiedz, że nie ty politykę robisz. I gdybyś nie wiedzieć jak głową pracował, zawsze to zrobią twoi prowadzycy, co sami zechcą. Bacz zaś, byś nie był mądry po szkodzie.

Powiesz mi, że to tak ci wszystko do rozumu przemawia co twoja »Ojczyzna« i »Słowo polskie« pisze!

Wiedz, że za to, co »Ojczyzna« i »Słowo« pisze pociągnęli ludowcy wraz z wszystkimi in-

nemi stronnictwami wszechpolaków do odpowiedzialności w Sejmie. A wiesz, co wtedy twoi prowadzycy powiedzieli?

Wolno gazetom kłamać!

Tak powiedzieli.

Zapamiętaj to sobie kochany. *Kornicki.*

Z powiatu Strzyżowskiego gminy Gwoźnicy Dolnej zasyłamy tą drogą dla dyrekcji »Wisły« najserdeczniejsze podziękowanie za sumienne oszacowanie i wypłacenie szkody przez pożar zarządzanej dnia 18 marca u Henryka Witkowskiego, spółwłaściciela obszaru dworskiego Gwoźnicy Dolnej. Również tą drogą ślemy z całym uznaniem niezliczone dzięki naszemu prezesowi Stapińskiemu za pracę o wystaranie się o tak doniosłą dla nas instytucję.

Kazimierz Boczar i Antoni Stawarz, nacz. gminy.

Osiedlanie się w Ameryce naszych chłopów szczególnie w stanie Montana jest już obecnie kwestją tylko czasu i pertraktacji. Wobec tego, iż u nas tak stało się ciasno na roli i taka olbrzymia część naszych zmuszona jest wędrować za kawałkiem chleba do wrogich nam Prus, wartyby się zastanowić, czy nie lepiej jest kupować ziemię na własność i to po taniej cenie w stanie Montana t. j. tam, gdzie już osiedliło się przeszło sto rodzin polskich, gdzie kościół polski jest na miejscu i gdzie wogóle dla Polaków są dogodne warunki. Ziemi tam jeszcze bardzo wiele i to urodzajnej; zbyt plonówłatwy. Dla tymczasowych przybyszów kompania T. & N. Hill zbudowała wielki hotel, gdzie bezpłatnie mogą osadnicy mieszkać aż do czasu zbudowania sobie domu. Przedstawiciel tej jednej z najbogatszych »kompanij« p. W. S. Tarczyński bawi obecnie w Galicji i z nim już wyjeżdża kilkanaście rodzin. Opieka zapewniona a byt i pobyt tam bardzo ułatwiony.

Zakupno ziemi w stanie Montana w Ameryce może wpłynąć na obniżenie cen u nas i w ten sposób można będzie wytworzyć znośniejszy byt na roli. Interesowanych zachęcamy do przeczytania ogłoszenia w tej sprawie w dzisiejszym numerze. Później omówimy tę kwestję obszerniej.

Z doli emigracyjnej. Zgrozą wprost przejmując się uczucie człowieka na widok traktowania biednych robotników, wyjeżdżających poza granice kraju za zarobkiem. Najpierw agent wyciągnie ile tylko się da na »koszta podróży«. A jaka ta podróż — w dusznym przedziale wagonu kolejowego »podróżuje« nasz robotnik jak śledź w becze. W Krakowie oddają go znowu agentom przeróżnym, a po większej części nie wie taki emigrant, w czyich spoczywa rękach. Często wyrwie się sam do Mysłowic i tutaj handlują nim jak nieprzy mierzając trzodą. Setki wraca bez zajęcia o głódzie. (Komisarz policji w Krakowie, dr Jasiński wydał w krótkim czasie darmo 300 biletów kolejowych powracającym o niczem biedakom). Jedzie emigrant nasz przez Oświęcim, tu go znowu

Naszym gospodyniom poleca się gorąco prawdziwą „Franeką“ z marką fabryki „Młynek do kawy“, jako najlepszą przymieszkę do kawy. 4-10

Już w tym roku urządzi firma Henryka Francka Synowie w Skawlnie koło Krakowa wielką fabrykę surogatów kawy

czeka »wymiana« pieniędzy. A tak owa zmiana wygląda. W sobotę ubiegłą zmieniał w karczmie u żydka Wasserbergera pieniądze jeden z robotników. Otóż za 33¹/₂, marki pruskiej dostał 38 K 86 h. zamiast 39 K 26 h, bo taką kwotę w ten sam dzień dostał u firmy zatwierdzonej przez rząd »Augenblick i Skac«. A więc tak na stu markach to ładny interes. Przytem karczmiszka wszędzie cyhają i ściągają niedoświadczonych aż strach.

Wulkany. Skąd się biorą trzęsienia ziemi i wybuchy wulkaniczne? By odpowiedzieć na to pytanie, musimy się odwołać do badań naukowych nad powstaniem ziemi. Otóż istnieje niezbite dotychczas twierdzenie, że ziemia nasza, zanim miała te wszystkie warunki, jakie obecnie posiada, najpierw była kulą ognistą. Następnie w ciągu wieków cała masa ta oziębiała się powoli z wierzchu. Wewnątrz oczywiście pozostał ogień. Dowodem tego są właśnie wybuchy gór wulkanicznych. Wewnętrzne materiały ogniste wskutek nagromadzenia się w większej ilości gazów wybuchowych starają się przedostać na zewnątrz jakimś otworem i wylewają stopione kruszce. Wybuchy wulkaniczne, czyli wylewanie się t. zw. lawy było znane kilkanaście wieków przed Chrystusem.

Starożytni Grecy już zauważyli wybuchy góry Etny na wyspie Sycylii. Według ich wierzeń i podań, to miał tam mieszkać bóg ognia Hefajstos i wyrabiał w tej czeluści pioruny dla najwyższego ich bożka Dzeusa.

Oczywiście, mimo wysokiej cywilizacji nie doszli do tych badań, by sprawę naukowo wytlómaczyć. Starożytni Rzymianie, którzy od Greków przejęli naukę, nie wiele od nich uaprzód postąpili. Wulkan, czyli góra wydająca z siebie od czasu do czasu lawę ognistą, to nazwa łacińska od słowa Vulkanus, co oznaczało bożka ognia według ich pogańskich pojęć.

Dzisiaj na takie wybuchy patrzymy się zupełnie jako na zjawisko przyrody naturalne i jako na klęskę elementarną. Nas zatapiają nieobwałowane, dzięki niedbałości rządu, rzeki a mieszkańców południowych Włoch i mieszkańców Sycylii nawiedzają trzęsienia ziemi i zalewa ognista lawa.

Rady dla właścicieli krów mlecznych. Dyrektor szkoły rolniczej w Dalum w Danji, a więc w kraju, w którym dziś mleczarstwo stoi najwyżej, napisał książeczkę o dojeniu. Książeczka ta otrzymała nagrodę. Warto zatem zaznajomić się z jej głównymi zasadami. Streścił je sam autor, podając osobno następujące reguły: Gospodarzu! Zapamiętaj to sobie: 1) Krowa jest zwierzęciem żywym. Przyjazne obchodzenie się z nią ułatwi ci pracę i przysporzy mleka. 2) Sposób dojenia wydoskonalą narządy i gruczoły organizmu: Zdajaj do czysta, gdyż przez to powodujesz rozwój gruczołów mlecznych, podnosisz ich zdolność wytwórczą i otrzymujesz mleko tłuste, gdyż wiadomo, że ostatnie krople mleka są najtłustsze. 3) Wynonuj dojenie w właściwy sposób: a) Obejmij cycki (dójki) całą dłonią; b) wyciskaj mleko przez uciskanie cycka z góry ku dołowi, a nie przez cią-

gnięcie; c) nie zapominaj uciskać lekko wymienia ku górze, przez to mleko łatwiej spływa do dójek; d) nie przerywaj dojenia, dopóki mleko cieknie; e) nie zapominaj o zupełnem zdojeniu aż do ostatniej kropli; f) skończyłeś dój, to poklep krowę lub pogłaskaj. 4) Czystość przy dojeniu: a) Dbaj o czystość naczyń; b) myj przed dojem ręce, wymię i dójki, osusz je miękką ścierką; c) dój tylko suchymi rękoma. 5) Zdrowotność wymienia: O ile zauważysz wrzody lub obrzmiałości na wymieniu lub na dójkach, gdy mleko idzie z trudem, lub całkiem się nie sączy, wreszcie, jeśli mleko ma nienaturalny wygląd lub zapach, staraj się temu zaradzić, a jeśli sam nie umiesz, poradź się mądrzejszych. 6) Czas dojenia: Ustanów sobie stały czas dojenia i nie zmieniaj go. Jeśli masz więcej krów, dój je zawsze w tym samym porządku. 7) Czystość krów, dostatek światła i powietrza w oborach, a przytem mycie żłobów i naczyń, w których się podaje karmę, wpłyną nie tylko na wydajność mleka, lecz i tobie uprzyjemnią pracę.

Jak tępić robactwo na drobiu. Wielu hodowców kur dziwi się nieraz i martwi, dlaczego to jego kurczątko tak nic a nic nie rośnie. Trzyma się je w ciepłe, karmi obficie i dobrze. Wszystko na nic. Drobiazg jakim był, takim i zostaje. Niechno je jednak taki hodowca weźmie do ręki, to zobaczy, że drób napadnięty jest przez wszy. One to wypijają krew kurczątkom i te rósć nie mogą. By więc wszy te zgubić, należy uwarzyć wywar tytoniowy (nie koniecznie z najlepszego gatunku) i w tym wywarze ukąpać kurczątko, naturalnie po ochłodzeniu go. Jeśli nie pomoże jedna kąpiel, powtórz ją parokrotnie. Czynność tę wykonywać należy w miejscu ciepłym, by się kurczęta nie przeziębiły.

Przegląd bydła opasowego i trzody chlewnej odbędzie się staraniem komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego na targowicy miejskiej w Krakowie 4 i 5 maja, celem wskazania producentom, jakie rodzaje opasów znajdują najkorzystniejsze spieniężenie bez użycia pośrednictwa oraz wskazania odbiorcom źródeł bezpośredniego zaopatrzenia się w towar u producentów. Przegląd będzie obejmował następujące działy: 1) bydło opasowe rozmaitych ras i gatunków: woły, buhaje, krowy i jałówki, cielęta; 1) świnie opasowe wszelkich ras i ich krzyżowań: sztuki młode i mięsne w wieku od 3 miesięcy do 1 roku; sztuki opasione w wieku od 10 miesięcy do 2 lat; 3) barany tuczne rozmaitych ras: barany, owce i jagnięta. Przegląd bydła odbywać się będzie w odpowiednich przegrodach na targowicy miejskiej w Krakowie, trzody zaś w nowo zbudowanych zagrodach żelazno-betonowych na tejże targowicy. Zgłoszenia przyjmuje do 20 kwietnia włącznie Biuro handlowe dla eksportu bydła rzeźnego w Krakowie, plac Szczepański L. 8.

Wszystkie na przegląd dostarczone zwierzęta muszą być opatrzone przepisnymi paszportami bydłecymi. Miejsce na przeglądzie jest bezpłatne. Inne koszty ponosi producent. Na podstawie zgłoszenia producenta będzie w swoim czasie wystawiona karta udziału i przesłana wystawcy.

W sprawie niżki transportowej poczyniono odpowiednie kroki, o czem w swoim czasie zawiadomi się wystawców. Paszę i słomę będzie można na miejscu zakupić, każdy jednak z wystawców może własną przywieść ze sobą.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Myślenicach.

3-8

W myśl uchwały Wydziału Kasy Oszczędności z dnia 16 marca b. r. podwyższono stopę procentową od 1 kwietnia 1910 od pożyczek hipotecznych, skryptów prywatnych i pożyczek gminnych (komunalnych) na 6% od weksli eskontowanych „ 7% od zastawów papierów wartościowych „ 7% natomiast płaci od wkładek na nowe książeczki 5% — dawne wkładki pozostają do 30/6 1910 r. na 4 1/2%.

DYREKCJA.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Olek.: To wszystko są skutki nienawiści wywołanej przez wszechpolaków. Można by przecież żyć z Rusinami w zgodzie.
W. B.: Sprawa na porządku dziennym. **Ludowico w Łonow.**: Później. — **J. Szozepanik**: Dobrze. A posła Madeja powiadomimy. — **Pisarczyk**: Byłoby to smutne, gdyby istotnie tak było.
Serw.: Listem. — **Szafranski w Chork.**: Zależy od warunków. — **W. Bal.**: Dzięki, dobrze, później. — **Rebizant.**: Może inni wcześniej wnieśli i cóż temu prezes winien? — **Dr Sw.**: Będzie później. — **Y.**: Stosownie do treści w następnym.

Odpowiedzi Administracji.

Bogacz J.: 5 kor. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/1 1911. Za jednanie czytelników dziękujemy serdecznie. — **Tomal Fr., Barczos**: Otrzymaliśmy. — **Broka J.**: Jaki był adres w Galicji? **Kolowicz J.**: 4 kor. otrzymaliśmy. Kalendarz był wysłany jeszcze w styczniu, posyłamy drugi. — **Zajdlor A.**: Dziękujemy.

Na pomnik **Tadeusza Kościuszki**: Gmina Wyciąże 10 kor. Zajdlor A 50 c., Zajdlor M. 50 c.

NADEŚLANE.

ZA DARMO

i opłacony wysyła swój bogato ilustrowany cennik zegarków, zegarów, pierścionków i wszelkich wyrobów złotych i srebrnych, które poleca najtaniej **Emil Goldwasser w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58.**

Wasze zdrowie odzyskacie! Wasze osłabienie i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, Wasz ogólny stan zdrowia polepszy się natchmianst, gdy użyjecie fluidu Fellera z marką „Elsa-fluid“. Próbną tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stnbiicy Elsaplattz Nr 163 Kroacja.

Dobra i praktyczna kuchnia! można prowadzić, używając wyrobów Maggieo. Podobnie jak powszechnie znana Maggieo przyprawa do zup jest od 20 lat ogólnie poszukiwaną, tak Maggieo buljonowe kostki cieszą się zaufaniem wszystkich gospodyń naszych. Maggieo buljonowe kostki są przyrządzone z najlepszego ekstraktu mięsnego i zawierają wszystkie potrzebne dodatki tak, iż przez zwyczajne polanie wrząca wodą wydają natchmianst zupełnie gotowy rosół, odznaczający się wybornym smakiem i piękną czystą barwą. Przy zakupnie należy uważać na nazwę Maggi i znak ochronny krzyż w gwieździe.

W niemalym kłopotole są nieraz kobiety, jeśli ich piękne i foreinne twarze szpecą pryszcze, piegi, węgry lub czerwoność nosa. Aby temu złemu zaradzić należy używać Skwarza kremu wschodnich piękności, po użyciu którego skutek jest niezawodny. Skład i wyrób: apteka M. Skwarza w Przemyślu.

Patrz ogłoszenie!

Inżynier Wiktor Skołyśiewski rządowo upoważniony geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzamcze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

Do wyjeżdżających do Północnej Ameryki.

Dla gospodarzy jest najlepszym Stan Montana, gdzie teraz tysiące rodzin się okupuje i grunta są po niskich cenach do nabycia, gdzie pewna przyszłość i w kilku latach można dorobić się majątku.

Tam grunta są najurodzajniejsze i najtańsze w Ameryce, na co mamy rządowe potwierdzenia. Grunta bez pił i kamieni. Od 70 koron za akier (nie cała morga) i wyżej, stosownie do lokacji. Na 5 do 10 lat wypłaty i dogodnych warunkach. Kupującym 160 akrów zwracamy wszelkie koszty podróży jednej osoby. Dwa lub trzy żniwa zapłacą wam za farmę, jaką kupicie. Nową kolej wymierzają teraz przez środek gruntów kolonji, a dwie główne linje kolejowe już mamy. — Znana dolina „Vellowstone“ w Dawson County, którą dwie linje kolejowe oraz rzeka „Vellowstone“ przerzynają, słynie na całą Amerykę z niesłychanych urodzaji, położenia i tanich gruntów w tak pięknej okolicy. Kupujący farmę przy kolei, rzeci i blisko miasta, zapewnią sobie wartość ziemi i coraz to lepszą przyszłość z prędkim wzrostem całego stanu. — Ziemia w stanie Montana jest po części tylko trawą porośnięta, można zaraz orać, siać, sadzić i pierwszego roku mieć piękne dochody. Wszelkie gatunki zboża, warzyw, owoców, traw i t. d. rodzą się i dojrzewają, również hodowla bydła, owiec, świń i kur, nadzwyczaj się opłaca. Kolonie polskie, czeskie, litewskie i słowackie zakładają się w całej okolicy. Naoczne zwiędzenie naszych okolic przekona każdego, że w Stanie Montana o wiele łatwiej 3 dol. zrobić, aniżeli 1 dol. w Stanach New York, Pennsylvanji, Wisconsin, Michigan lub innych. Pracy w bliskości i okolicy jest wiele. Opał za darmo. Wszelkie sprzęty rolnicze, drzewo do budowy, bydło, konie i żywność można na miejscu dostać. W sąsiedniej Kolonji Wibaux już przeszło 90 rodzin polskich się osiedliło. Kościół już budują, a ksiądz polski w tym miesiącu osiedli się na stałe. Huragany, Cyklony i robactwo na owoce lub ziemniaki są nieznanne, Stosownie do statystyki rządowej Stanów Zjednoczonych, Montana przewyższa wszystkie inne stany znaczną wyższością co do urodzaji.

Następne wyjazdy będziemy mieli w dniach: 5, 12, 19 i 26 kwietnia — także 3, 10, 17, 24 i 31 maja. Podróżą wszystkich zajmuje się jeden z reprezentantów Spółki.

Dla dogodności nowo przybywających kolonistów mamy **Wielki Hotel** w środku obydwóch kolonji, w którym każda familja będzie mogła tak długo zamieszkiwać, aż na swoim gospodarstwie się pobuduje. Po dalsze szczegóły piszcie do:

I. N. Hill Land Co, Room 10, Dawidow Bldg. Wilkes Barre Pa U. S. A.

Lub po wszelkie informacje do Towarzystwa Opieki nad emigrantami „Opatrzność“, Kraków, ulica Lubioz L. 3.

Na roboty rolne do Francji

potrzeba znaczniejszej liczby robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do

Wiktora Skołoszewskiego Kraków Podzamecze 20.

Adresy adwokatów

Kraków Dr Franciszek Bardel
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

Kraków Dr Józef Gabryelski
Szewska 26, I. p. adwokat krajowy

BIAŁA Dr J. A. Reichman
(GALICJA) adwokat krajowy.

Kraków Dr Bolesław Mikiewicz
ul. Grodzka 37 I. p. adwokat krajowy.

Rzeszów Dr W. Daniec
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

ZATOR Dr Zygmunt Pisiewicz
adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BRZESKO Dr Franciszek Janczy
lekarz.

Nowy Targ Dr Michał Landau
adwokat krajowy.

Dr Michał Danielak

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek linia A-B Nr 37. 9-10

Adwokat krajowy Dr Józef Łodygowski
otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (aa)przeclw poczyty).

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA JIZRAELOWICZA w Tarnowie

poleca swe wyroby dla sklepów i Kółek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Masło stołowe

codziennie świeże, 5 kg. paczka K 10-80. Wyborny miód deserowy kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K 6-20. Wyborny miód stołowy do picia, 4 litr. gąsiorek K 5-30. Wysyła za zaliczką **L. M. Farba, Podhajce L 37.**

Z dniem 1. stycznia 1911 r.

wydzierżawia się wszystkie do Państwa Krasięczyńskiego należące, w powiecie przemyskim położone gospody. Dobrze poleceni Reflektanci, a w szczególności rzemieślnicy zechcą wnieść zgłoszenia do **Zarządu dóbr „Krasieczyn“**, poczta i telegraf w miejscu. 1-3

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyńcu p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Kartofle do jedzenia, sadzenia i do gorzeli wysyła tylko wagonami **Samuel Koschwitzki**, Oświęcim.

Nowość nasion.

Angielski owies i jęczmień, nadzwyczajne zboża, udają się na każdym gruncie, nie wylęgają podczas snot, oryginalna produkcja. 5 kg. tego nasienia 4 K. Owies rodzaj 2 rośnie krzaczasto jak pszenica; siał rzadko. 5 kg. 3 kor. Czerwone buraki angielskie mamuty 1 kg. 2 Kor. Ekiendordzkie czerwone i złote olbrzymie 1 kg. 2 K 40 h. Kapusta brunszwicka 20 gr. 40 hal., cebula sianka 20 gr. 50 hal. Marchew angielska bardzo słodka 20 gr. 50 h. i pastewna największa 20 gr. 20 i 30 hal., ogórki, banie i różne nasiona. Koniczyna czerwona najlepsza po 2 kor. za 1 kg. i po 1 K 80 hal.; hurtownie stosowny opust. Adres firmy **S. Dobuszcak** w Dolinie (ad Stryj) Galicja. 1-3

100 do 150 morgów

doskonałej ziemi do sprzedania lub parcelacji. — Bez długu, w okolicy Kalwarji zebrzydowskiej; wiadomość: **Zarząd dworu „Podolany“** p. Leńcze. 6-6

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicz** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Mam do sprzedania

młyn wodny na 3 kamienie, 8 lat jak zbudowany, przeszło 4 metry spadu, młyn na pasach, 10 morgów gruntu i budynki, przy samem miejscu. Adres: **Administracja „Przyjaciela Ludu“**. 3 3

Strzelbę syst. Hammerless prawie nową, wartości 350 K sprzedam za 190 kor., lepszą lankastrowką w dobrym stanie, kosztującą od 70 K za 40 K, pod dogodnymi warunkami apłacalnymi. Zgłoszenia pod „J. W. 25“ do Administracji „Przyjaciela“.

Żurnal sezonowy FAVORIT

zawierający kilkaset figur za cenę 1 K 10 h., oraz gotowe kroje do tego albumu na każdą 4-5 miarę poleca generalny zastępca:

M. Landau Kraków, ul. Mikołajska l. 7.

Przy zamówieniach prosimy o przysłanie kwoty z góry, gdyż zaliczka przesyłkę znacznie podraża.

krzyż w koleście

MAGGI EGO kostka



za **5** h

do natychmiastowego sporządzenia
gotowego rosółu wołowego

jest najlepsza!

Wszelkie maszyny i formy

najnowszej konstrukcji do
wyrobów cementowych
sprzedaje na raty

fabryka maszyn

J. Staszko

5-6 w Skoczowie

Śląsk austriacki.

Cenniki darmo.



Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczenie list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,

Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja
(Belgia).

11-20

TANIO DO SPRZEDANIA

dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 kołdra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K
a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sieni-
nik gotowy, 6 ręczników, 6 हुsteczek do nosa za
12 K. Wszystko opłatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczyńcu (Galleja).

Wapno azotowe

jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym.

Cenniki i broszurki
darmo i opłatnie. ::

9-10

Józef Karach Lwów
ul. Kościuszki 18.

WĘGIEL I KOKS

wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza
wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo
przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich
w Galleji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt, objętości 32 stron
w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 to-
mów 10 arkuszowych). Humorystykę. Poezję. Nowele. Arty-
kuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział:
„Dla naszych dzieciak“.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i ko-
respondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszys-
kich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowni-
ków, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie
(26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2
kor. 40 hal. — Przedpłatę przysyłać należy przekazem do
Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie
ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Zakład sadowniczy „GLINKA“

w Prądniku czerwonym p. loco

poleca do sprzedaży wiosennej drzewa i krzewy owocowe po cenach bardzo przystępnych
Cenniki darmo i opłatnie. — — — — — 3-3 — — — — — Cenniki darmo i opłatnie.

Pozabijani galicyjscy Polacy i Rusini

w amerykańskich kopalniach, a wdowom właściciele kopalni nie dają żadnego odszkodowania, a dlaczego? Bo wdowy, za pośrednictwem krajowych nie udają się do sumiennych chrześcijańskich adwokatów w Ameryce. Taksamo też dla wyjeżdżających Polaków i Rusinów do

Południowej i Północnej Ameryki jest katolicka firma przewozowa „Ojczyzna“ („Vaterland“). — Firma ta ma dwa własne biura w portach **Amsterdam i Rotterdam**

i przewozi sumiennie i prędko tylko pospieszonymi okrętami. — List z Galicji opłacony marką za 25 halerzy lub kartkę za 10 halerzy adresować:

„Ojczyzna“ („Vaterland“)
Postbox 664. Rotterdam - Holland.



RATUJECIE NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku
ale **znakomity lek**, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigulek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki,
w kraju i za granicę z pobraniem pocztowym skutecznie

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żyweu,

kłóra ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamó-
wienia wyżej 10 koron opłatnie.

10.000
pożyczek od
wziętych od
szkoleń.

SWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każ-
dego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe
i uporezywe wypadki:

Reumatyzm, Gośćca, Nerwonoll, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny,
Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowro-
tnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne
środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

Laboratorjum chemiczne aptekarza

Szymona Edelmanna w Samborze, Bynek 1. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron.

10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyo-
mentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze **Sambora**,
dokąd fabryka przeniesioną została.

1.000 poleceń od
znakomitych lekarzy.



Tryumf elektryczności.

Na każdym polu osiągnięta elektryczność największe wyniki; jeździmy, świecimy, opalamy dziś elektrycznością. Cóż jednak znaczą wszystkie te zdobycze wobec zadziwiającej siły uzdrawiającej elektryczności, za pomocą której udaje się największe dobro człowieka, jego zdrowie utrzymać i jeśli się zepsuło znowu odzyskać. Wielu chorych nie wie jeszcze, że posiadamy w galwanicznej elektryzacji środek, którym leczymy skutecznie ogólne osłabienie nerwów, reumatyzm, ból głowy, bezsenność, stany porażenia, neuralgie, nerwowe zaburzenia trawienia, melancholję, osłabienia wszelkiego rodzaju, bezkrwistość, najrozmaitsze choroby kobiece etc. Naszą metodę leczenia opisaliśmy w zajmującej broszurze, którą posyłamy każdemu, kto się do nas zwróci

darma i opłatnie

w zamkniętej kopercie bez żadnego zobowiązania. Jeszcze nigdy nie ofiarowano w Austrii publiczności tak wartościowej, pouczającej książki zupełnie za darmo.

Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.
Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Kupon na książkę gratisową.

Do 10/IV. 1910.
Elektro-terapeutycznej ordynacji
Wiedeń, I., Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.
Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej” darmo i opłatnie w zamkniętej kopercie.
Nazwisko:
Adres:

Moczenie w łóżku.

Natychniastowe odzwyczajenie zapewnione Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.
Instytut „SANITAS“ — Velburg, P. 87, Bawarya.
29—32

Półwełniane, trwałe, damskie spodnice

pręgowane po : . K. 1'40, 1'54, 1'60, 1'80
kostkowane „ : . „ 1'44, 1'46, 1'50
gładkie „ : . „ 1'20, 1'30

za sztukę, przesyła

Alois Husák — w Jimramowice
(Morawa).

Pocztowy pakiet (7 sukien różnego gatunku) K. 11 franco za zaliczką. 4—6



Dewiza: **Tanłość, dobroć i trwałość!**

Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach, 1 Brytania anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3'90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4'50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10'—. Stalowy damski Remontoir K 7'80. Budzik najlepszy K 3'—-. Łańcuszki srebrne od K 2'—-. Zegarki złote damski od koron 20'—-. 7—26
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

ICHTYOMENTHOL ----

zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.**

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo-kontynentalne Biuro podróży

Glashaven 22.

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej Tichoty - było by po spodniach. Materje na uprania z polskiej tkalni domowej Antoniego Barula - Korczynnie z podwojnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i żądać darmo cennika na ubrania zimowe męskie i dziecięce. Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Barul**
Pod opieką Św. Józefa
tkalnia
w Korczynnie
(Galicja)

Założona w roku 1846.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Manka w Żywcu 15.

Próbki i cenniki darmo.

Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe
świeże i pewne, najlepszej jakości,
w odmianach wypróbowanych

polecą po najniższych stosunkowo cenach
Oddział stryjsko-żydaczowski

c. k. galic. Towarzystwa gospodarczego
w Podhorcach obok Stryja.

Kupcom dajemy nasiona w komis.

Prosimy zażądać cennika. 6-8



STRZELBY!

Jednolufki od K 20.—, dubeltówki od K 35.—, floberty od K 8-50, rewolwery K 5.—, pistolety K 2.—. Naprawy tanie prędko. — Cenniki ilustrowane wysłać darmo i opłatnie.

FRANCICZEK DUŠEK w OPOČNO Nr. 90

a. d. Staatsbahn, Czechy. 1-10



Singera

maszyny do szycia

do różnorodnych celów.

**Do nabycia we wszystkich
naszych składach.**

Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna L. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Filje wszędzie.

Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarji adwokata WP. Dra Michnika poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne **po niższych cenach niż w handlach,** wszelkie bandażę przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p.



Najtańsze i najtrwalsze dachówki cementowe można tylko na dra Gasparygo opatentowanych maszynach „DREISTERN“ wyrobić. Te maszyny żadnej firmie naśladować nie wolno, a wszelkie inne polecane maszyny są przestarzałego systemu. Żądacie specjalny cennik Nr. 239 od fabryki specjal. maszyn Dr. GASPARY i Ska, Markranstaedt (Saksonia), lub od zastępcy: Przemysł Centralny, Lwów ul. Karola Ludwika L. 5. 7—12

Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „Zbudź się“. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428 (Bawarja). 29—32

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

A. THIERRY'ego
Aptekarza

BALSAM



Allein echter Balsam
aus dem Schutzengel-Aptheke
des
A. Thierry in Pragrad
bei Rohitsch-Sosarbowa.

Jedynie prawdziwy z zieloną ZAKONNICĄ jako marką ochronną.

Niezawodny skutek leczniczy przy wszystkich chorobach organów respiracyjnych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypcie, przy katarze krtań, bólach piersi, chorobach płucnych, specjalnie przy influenzy, cierpieniach żołądkowych, zapaleniu wątroby i śledziony, braku apetytu, przy złem trawieniu, zatwardzeniu, bólach zębów i chorobach jamy ustnej, ranach pochodzących z oparzenia, wyrzutach etc. 12 małych, 6 dużych albo 1 duża fiaska familijna K 5.—

Aptekarza A. Thierry'ego jedynie prawdziwa **maść centyfoliowa**

niezawodna o najlepszym skutku leczniczym przy ranach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, usuwa z ciała wszystkie obce naleciałości i najczęściej czyni zbyteczne bolesne operacje. Skuteczna nawet przy zastarzałych ranach etc. — 2 puszk. kosztuje K 3.66. Źródło do sprowadzania: Apteka pod „Aniołem stróżem“ Adolfa THIERRY'ego w PRAGRADA obok Rohitsch.

Do nabycia detalicznie we wszystkich większych aptekach. 10—28

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, okusieczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barochany, flanele, szewioty, płócenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubranie męskie poleca

Tkalcia Pióciem

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płóciem kupować nie będzie.

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rui betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — **Pompy studienne** wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Veritas“.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — **Urządzenie cegielni kregowych** — plany i kosztorysy. — **Wszelkie inne maszyny i narzędzia**, jakie w świecie egzystują. :

Liczne uznanie, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w drogerjach Zopotha i Wiśniewskiego. Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki Dewecheho, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.



**Najlepiej!
Najtaniej!
Najszybciej!**

przeprawia do:

Ameryki

i Kanady
M. G. FREUDBERG
Główn. Biura Podróży

ANTWERPJA
10. Van Lerijsstraat,
Belgja.

ROTTERDAM
Postfach 322,
Holland. 11—12

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, tudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczysta. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKOW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczysta bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między wałcami żelaznymi, lekko ogrzany, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał polysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze wałcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cienką. Atoli pozór cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretowej. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibułę, od razu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Ze przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobra, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przeźroczystych bibulek! 22-26
Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS“

Mr W. Beldowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 26.
Żądajcie jak najliczniej próbek „Pobódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie nie ma jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością.

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniców nasilennych, oraz traw pastewnych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakresie gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszych kopalń dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze centnary w magazynach Towarzystwa. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach kopalnianych. Wszelkie towary są pierwszorzędnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia skutecznia się odwrotnie.

Dajemy stałe zatrudnienie

każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4 i więcej — w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc“ Krajowe przedsiębiorstwo
wyrobów trykotowych :
we Lwowie ul. Zygmuntowska L. 9.

Odnazona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendulowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

założony w roku 1899.

Sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji. W tym czasie ma na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach:

BOREK NOWY pow. Rzeszów około 600 morgów ziemi pierwszej jakości.

PRĘDZEL pow. Nisko, w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast, ziemia i łąki znakomite.

PRZYBYSZÓWKA pow. Rzeszów, 2½ klm. od Rzeszowa, przy dwóch gościńcach, grunta doskonałe, dzieci do szkół wyższych można z domu posyłać, zbyt na warzywa i nabiał doskonały.

PODLESZANY, tuż koło Mielca, dzieci do gimnazjum mogą z domu uczęszczać, wszystkie władze pod ręką. Ziemia rędzinna.

PILZNIOŃEK, bezpośrednio koło miasta pow. Pilzna. Grunta pierwszej klasy, namuliste.

GLINIK GÓRNY pow. Strzyżów, sąd powiatowy i stacja kolejowa Frysztak.

MIEKISZ NOWY pow. Jarosław, stacja kolej. Nowa Grobla, na linii Jarosław Rawa Ruska.

ZAGÓRZ pow. Sanok, grunta od najlepszych namulstych do lichszych górskich. Na miejscu warsztaty kolejowe, targi i t. d., dzieci do gimnazjum do Sanoka codziennie osobnym pociągiem.

ŁOWCZÓW I ZABŁĘDZA pow. Tarnów, są jeszcze duże reszty do sprzedania.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4½% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata, a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy, pisyłki pieniężne i t. p.:

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ul. Brajerowska L. 11 A.



Pyszczka Pięgi

plany wątrobiane, wagi, zmarszczki i czerwonosć twarzy i rąk, usuwa niezawodnie i szybko:

Cena słoiczka:
K 0'89.

Schwarza Krem wszech. piękności



Yorosi Włosów

przyspiesza i zapobiega przedwczesnemu siwieniu znana ze swej dobroci:

Cena flaszki:
K 1'50.

Schwarza Captolina.

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyslu. **M. SCHWARZA**
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządkiem L. K. Górskiego).